No. 210 — VIII rocznik. — 1866. Niedziela, 16 września 1866.

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Plac Wilhelmowski No. 4.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Egzemplarze pojedyńcze sprzedają się w eksp. po 2 sgr.
Cena ogłoszeń (inseratów):
wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłem.)
Listy
do redakcyi, administracyii ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 5 guld. 41 cent., w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 f. szt. w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr., w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
We Wrocławiu: Kary & Przedecki, Schuhbrücke 7 i Jenke & Sarnighausen, Junkerstrasse 12. — W Lwowie: Ignacy Herock, ulica Halicka 240. — W Szwajcaryi: Haasenstein & Vogler w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę:) Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i Mr. L. Plon̈ski, 20 Rue des Tournelles. — W Brukseli: Dubois, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agenury do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francyą w Paryżu: pp. Havas, Laffite, Bullier & Comp. Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: Haasenstein i Vogler. — W Lipsku: Eugeniusz Fort

POZNAŃ, 15 września.

Wybuch nowych rozruchów w Syryi, o którém dosi telegram, pogorszył stan rzeczy na Wschodzie. Opion Nationale i Le Monde zgadzają się na to, że padki tak się wikłają, iż chyba wojna zdoła rozciąć ten zeł gordyjski: kwestyą wschodnią, którą dyplomacya próżno się sili rozwiązać. — Fregata parowa francuska płynęła do Beyrutu, by w razie potrzeby podać pomoc mieszkałym tamże Francuzom.

Dzisiejsze doniesienia potwierdzają, że rokowania pogedzy Austryą a Włochami zbliżają się ku końcowi; miawicie usunięto już trudności co do załatwienia kwestyi nsowéj. W skutek tego oba rządy poczyniły kroki odpodnie, by obrot stósunków handlowych jak najprędzéj rowadzić w życie pomiędzy Medyolanem a Wiedniem przez gulowanie bezzwłoczne komunikacyi na drogach żelaych. — Italie zaręcza, że redukcya armii już rozpota. I tak rozesłano na dniu 7 bm. wszystkich ochoków, którzy przed wojną wstąpili do szeregów, na czas ograniczony. Ogółem pozostanie przecież w służbie nnéj do 250,000 żołnierza, ponieważ samo Neapolitańskie, z powodu wciąż się pojawiających band brygan, około 40,000 wojska absorbuje. — Gazzetta di rino dowiaduje się, że śledztwo przeciw admirałowi rsano wytoczone, okazało całkowitą tegoż niewinność.

Wiadomości z Francyi i Anglii żadnego prawie nie edstawiają dziś interesu. Streszczamy je pod właściími rubrykami.

Nordd. Allg. Ztg powtarza, co już przed kilku iami doniosła Kreuz Ztg, że pod względem amnestyi, bréj wydania ogólnie się na dniu 20 b. m. spodziewano, ąd żadnéj w gabinecie nie powzięto decyzyi. Natomiast stanowił król Wilhelm hojną dłonią rozdać pomiędzy ycięzką armią ordery i inne wynadgrodzenia za walegość.

Patrie usiłuje podtrzymać gasnącą z dnia na eń bardziéj w publiczności nadzieję, aby cesarzowi ksymilianowi udało się utrzymać na tronie mekańskim. Przywięzuje ona niemałą wagę do mijenerała Castelnau do Meksyku i do zamianomia jenerała Osmont ministrem wojny. Armia mekańska ma być zreorganizowaną przy pomocy liczch oficerów francuskich; również zarząd cywilny rozlem uledz ma zmianom. Wątpimy jednakże, aby się to yczyniło do utrwalenia tronu cesarza Maksymiliana, ry już tylko na włosku wisi.

Zwracamy uwagę czytelników na co dopiero — przy knięciu Dziennika — otrzymany list korespondenta lińskiego, którego zapatrywanie się co do przyszłych borów do tak zwanego parlamentu Rzeszy północno mieckiéj ogół publiczności naszéj porówno z nami bez pienia podzieli.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk Poznańskie.

Ustawa konstytucyjna z 31 stycznia i pro o stowarzyszeniach z 11 marca 1850 roku, ręczają poddanym pruskim swobodę stowarzyeń, wyjmując nadto wszelkie towarzystwa, wyzające z obrębu swéj działalności sprawy publiczne, z pod wszelkiéj kontroli władz policyjnych. Zarazem grozi drugie z wymienionych co dopiero praw karą pieniężną, lub w razie niemożności jéj opłacenia odpowiednią karą więzienną w razie, gdyby się miało wykazać, że stowarzyszenia podobne, przekraczając swój zakres a wkraczając w dziedzinę spraw publicznych, usuwają się od dopełnienia przepisanych w takim przypadku formalności policyjnych. Zgodnie całkiém z duchem i formą wszystkich owych rozporządzeń; w epoce daléj wolnéj najzupełniéj od wszelkiego fermentu politycznego, w spokojnym i arcy-normalnym roku 1856; pod wrażeniem widocznéj a godnéj uznania potrzeby zachowania marniejących bez pożytku pamiątek krajowych i skupienia różnych, rozstrzelonych sił i zasobów naukowych w jedno, wspólne ognisko jakiego naukowego czasopisma; co więcéj w duchu państwa, do którego Poznańskie należy, a które szczyci się przodownictwem cywilizacyi i liczy w każdéj ze swych prowincyi, w każdém niemal ze swych większych miast naukowe stowarzyszenia i naukowe czasopisma, — zawiązało się i w Poznaniu, dzięki usiłowaniom kilkunastu ludzi nauki, pracy i dobréj woli, Towarzystwo Przyjaciół Nauk Poznańskie, co przez dziesięcioletni przeciąg czasu swego istnienia zebrało bibliotekę liczącą przeszło 5000 tomów; złożyło zbiór krajowych starożytności wraz z maleńkim gabinetem numizmatycznym i mineralogicznym; co wreszcie ślady swéj działalności pozostawiło w trzech wydanych dotąd tomach swoich Roczników, których naukową wartość kompetentne na tém polu organy prasowe należycie już oceniły. Że Towarzystwo Przyjaciół Nauk Poznańskie nosi charakter polski; że w swych naukowych pracach wzięło sobie za cel przeszłość polską; że się składa z żywiołów polskich, jest rzeczą naturalną, wypływającą ze stósunków miejscowych; rezultatem wychowania i oświaty; rezultatem cywilizowanego ducha czasu i stósunków towarzyskich; rezultatem wreszcie charakteru państwa, pod którego rządami się zawiązało, a które sztuce i nauce w żadnym jéj objawie nigdy wrogiego nie pokazywało oblicza. Rzecz daléj naturalna, że Polacy Poznańscy kształceni po większéj części na uniwersytetach pruskich; spoglądający codziennie na prace i usiłowania naukowe Niemców; znajdujący w swéj przeszłości dostateczny i wdzięczny materyał do obszernego, naukowego zajęcia; obarczani zresztą systematycznie przez publicystykę niemiecką zarzutem lenistwa, zarzutem daléj ciągłéj oscylacyi między hulanką lub konspiracyami politycznemi, uznali za konieczne zespolić część swojéj działalności na polu wyłącznie naukowém, nie tylko w obrębie przepisów prawa krajowego, ale co więcéj w sumiennem przekonaniu, że przesiębiorą dzieło nie zupełnie niepożądane samemu rządowi Mimo charakteru czysto polskiego, nie wyłączało przecież Towarzystwo Przyjaciół Nauk bynajmniéj żywiołów poza polskich, byle tylko w jakibądź sposób około sprawy i nauki polskiéj zasłużonych. Najlepszym tego dowodem, iż w gronie członków honorowych jego napotykamy imiona królewskiego bibliotekarza Pertza z Berlina, cesarskiego bibliotekarza jenerała Korfa z Petersburga, profesora uniwersytetu kopenhagskiego Smitha, profesora uniwersytetu wrocławskiego doktora Leberta. Statystyka darów otrzymanych przez Towarzystwo z rąk wielu zacnych cudzoziemców; stósunki jego z wielu naukowemi stowarzyszeniami niemieckiemi, jak np. z towarzystwem historycznem warmińskiém, powinnyby najpodejrzliwszych nawet reprezentantów władz administracyjnych przekonać, jak dalece Towarzystwo Przyjaciół Nauk Poznańskie jest rzeczywiście stowarzyszeniem ściśle naukowém i jak dalece nie mniéj ze systemu, jak z natury rzeczy nigdy pola naukowego nie przekraczało. Zresztą bywały przypadki, że walnym zebraniom Towarzystwa i publicznym posiedzeniom jego byli przytomni delegowani umyślnie przez władzę urzędnicy policyjni; nadto ogłaszano każde posiedzenie Towarzystwa wraz z jego porządkiem dziennym w pismach publicznych; nie dość na tém, znajdowały się nawet akta i papiery Towarzystwa w skutek zażądania takowych w miesiącu styczniu r. b. przez niejaki czas w ręku władz tutejszych administracyjnych, które więc miały aż nazbyt dostateczną sposobność przekonać się, a które téż istotnie, jak nie wątpimy, przekonały się, że Towarzystwo ograniczało się ściśle na pole naukowe i że na niém prócz jedynego, pierworodnego grzechu wszystkich naszych robót i przedsięwzięć, że są polskiemi, żaden inny zarzut nie ciąży. Najlepszym naszego twierdzenia dowodem, że władze tutejsze administracyjne tak skłonne do wytaczania procesów różnym polskim stowarzyszeniom o przekraczanie przepisów policyjnych, w całym układzie, życiu i papierach Towarzystwa Przyjaciół Nauk, materyału do podobnego wystąpienia nie znalazły. Znajomość wszystkich powyżéj przytoczonych szczegółów; znajomość daléj języka, stósunków i życia naszego ze strony reprezentantów różnych władz tutejszych, tak sądowych, jak administracyjnych, byłaby bez wątpienia oszczędziła Towarzystwu Przyjaciół Nauk wszelkiego prześladowania i nie przeszkadzała jego spokojnym pracom i rozwojowi. Nie najmniejszą jednakże z przykrości i dolegliwości naszego położenia tutaj jest i ta, że reprezentanci najwyższych władz pruskich w ziemiach dawniéj polskich, zarządzający ludnością blisko dwumilionową polską, nie tylko języka téj ludności nie posiadają, ale nawet nauczyć go się nie uważają za rzecz potrzebną. Ztąd pochodzi, że jedynym ich kanałem komunikacyjnym z całém życiem i istnością owéj ludności, że jedyném ich źródłem wiedzy o stósunkach, życiu duchowém, umysłowém, naukowém i literackiém téjże ludności, są osobistości posiadające zwykle bardzo ułomnie tylko język polski a nie znajdujące się ani pod względem nieskazitelności charakteru, ani pod względem moralnego i umysłowego ukształcenia na wysokości umiejętnego i sprawiedliwego wykonywania podobnéj kontroli. Cokolwiekbądź jednakże, to przecież nawet i wśród takich stósunków była sprawa Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego zbyt jasną i wyraźną, aby się jakichbądź kroków przeciw niemu obawiać było można. Nadzieja ta została niestety zawiedzioną, a naukowe stowarzyszenie nie ulegające zarzutom prawa kryminalnego lub przepisów policyjnych, widzi jednakże nagle zachwianym pośrednio swój byt przez tutejsze władze administracyjne z powodu następnego, którego słuszność ocenić pozostawiamy każdemu bezstronnemu czytelnikowi. Na ostatniém walném zebraniu Towarzystwa, odbytém w grudniu 1865, zamianowało zgromadzenie na wniosek ówczesnego zarządu b. posła Władysława Bentkowskiego członkiem swym honorowym, w uznaniu jego dawniejszych zasług około Towarzystwa i wynagradzając go poniekąd za utracone stanowisko członka czynnego, którego się zrzekł dobrowolnie w r. 1863 czy 64. Fakt téj nominacyi, zamieszczony w sprawozdaniu z owego posiedzenia, stał się powodem rozlicznych dla Towarzystwa przykrości. Nie względując bliżéj w cały przebieg rzeczy i nie chcąc go pojmować w naturalnym bardzo i zwyczajnym związku, uznano przeciwnie, ze względu, iż p. Bentkowski odsiadywał właśnie naówczas zawyrokowaną przeciw sobie karę jednorocznego więzienia fortecznego, wybór jego za nieprzyjazną ze strony Towarzystwa przeciw rządowi demonstracyą. W skutek tego poddano bez względu na charakter, dążenia i cele dowiedzione dziesięcioletniém trwaniem, w podejrzenie całą instytucyą; a nie dość na tém, wezwano naczelników wszystkich władz administracyjnych, sądowych, duchownych, szkólnych, aby podwładnym sobie urzędnikom, pod zagrożeniem środków przymusowych, nakazali występować z Towarzystwa Przyjaciół

De omnibus rebus et quibusdam aliis.

List XLVI.

Drogi Pafnusiu!

Zapewne niepoznałeś jeszcze Mądrego Wacha, ociaż się już od kilku miesięcy pojawił; muszę ci go zan, jak mówią u nas na balach, zaprezentować. Nie formy nadano mu przydomek mądrego, zna on się wiem na wszystkiém, o wszystkiém rozprawia, wie nat daleko więcéj, niżeli poprzednik jego, pożyczony od ncuzów pan Maciéj z Jendrychowa, który często wił zbyt rozwlekle, i nie zawsze stósownie do potrzeb zych i położenia. Wach nieurodził się na cudzoziemjéj glebie, jest on owszém zupełnie swojskim produktem, chodzi bowiem z owego trochę arystokratyczno- trochę tystyczno- trochę elegancko- trochę pańsko- trochę ywno- zawsze jednak uczciwie-gospodarnego i polskiego ościańskiego. Nauczył się wiele, nie tak z książek z życia i doświadczenia, a tém, czego się nauczył eli się z nami szczerze i ochoczo. Niema prawie szczeu w całym obrębie życia wieśniaka polskiego, o któby mądry Wach nie był dał jakiéj pożytecznéj nauki, y lub uwagi; przepisy i obrzędy religijne, pamiątki adycye narodowe, gospodarstwo rolne, zarząd domowy, sunki familijne, stósunki towarzyskie, osobliwie poby i warunki moralne, wszystko to uwzględnione pełnéj mierze i objaśnione żywym przykładem lub krótm, wyraźném i roztropném prawidłem. Ks. Tomicki świadczył nie małą przysługę naszemu ludowi wiejemu, ogłaszając ów życiorys mądrego Wacha; jest stotnie dziełko w swoim rodzaju nader pożyteczne, żone z dokładną znajomością potrzeb i usposobienia u, pełne korzystnych prawd i zdrowych zasad, przytém ane językiem prostym ale nie rubasznym; będzie ono zawodnie bardzo chętnie czytaném w tych kołach, dla rych jest przeznaczoném i życzyć należy, żeby je jak bardziéj rozpowszechniono. Ustały już trybulacye jenne, z Boską pomocą ustanie też i zaraza, która tak aszliwie w niektórych okolicach się sroży, powinni teraz wsiach ludzie dbali o dobro publiczne i będący w ścich i codziennych stósunkach z ludem zająć się skrzęturządzeniem czytelni wiejskich, parafialnych, ludowych, jak je tam nazwać zechcą. Już raz cię, Pafnulku, nuem tym tematem, ale bis repetita placent, rzedmiot zresztą nadto ważny, żeby go od czasu do asu nieodgrzać. Pod tym względem mało jeszcze zrono, chociaż to piękne i wdzięczne pole działania, miawicie dla księży, właścicieli, urzędników gospodarczych, i chociaż przy szczeréj, wytrwałéj chęci nie mało zrobić można, jak to w kilku miejscach bardzo pomyślne skutki okazują. Rozszerzanie oświaty między ludem nie tylko go uszlachetnia pod względem moralnym i społecznym, ale rozkrzewia w nim jeszcze i ustala uczucia narodowe, budzi i wzmacnia przywiązanie do ziemi ojczystéj, wiary, języka i wspomnień ojczystych. Nieczułość, którą pod tym względem widzimy tak między ludem zaboru moskiewskiego, jako i między chłopstwem galicyjskiém, jest głównie skutkiem ciemnoty i ogłupienia. Ks. Tomicki równie w Szkółce Niedzielnéj, którą dawniéj wydawał, jak w owém dziełku, o którém wspomniałem, odgadł to, co nam potrzeba, rozszerzając dziedzinę wyobrażeń swoich czytelników, uzacniając ich uczucia i pomnażając ich wiedzę na tle religijno-narodowém. Chwalebne są także usiłowania ks. Koszutskiego z Mielżyna, należącego niewątpliwie do tych, którzy najgorliwiéj pracują w tym kierunku około oświaty ludu. Wiadomo ci przecież, Pafnulku, że zacny ten kapłan nietylko wzorową w swéj parafii bibliotekę urządził, lecz sam kilkanaście wydał dziełek dla ludu, między któremi odznaczają się szczególnie Żywot ś. Wojciecha, oraz Żywot ś. Stanisława Szczepanowskiego i będący jeszcze w rękopisie Żywot błogosławionego Kadłubka; wszakże plan, który, jak się zdaje, powziął, przedstawienia rozwoju dziejów narodowych w szeregu żywotów naszych świętych, trudny jest do przeprowadzenia i nader łatwo narazić może osnowę dziejową na niedokładność i wykrzywienie, a po większéj części na przymusową spójnią, zwłaszcza iż owi święci w rzeczach tego świata zbyt mały mieli udział, zajmując się przedewszystkiém swojém zbawieniem. Nie dziwię się bynajmniéj, że autor, będąc księdzem, w publikacyach swoich główny przycisk kładzie na stronę religijną i moralną, książeczki takie są niewątpliwie dla ludu naszego zbawienne, ale życzyć należy, jak już dawniéj, zdaje mi się, wspomniałem, abyśmy nie pozostali wyłącznie w takiéj jednostronności, i aby się znaleźli pisarze, którzyby idąc za pięknym przykładem gorliwości wymienionych duchownych, zbogacili ubogą jeszcze naszą literaturę ludową dziełkami z dziedziny właściwych nauk i działania świeckiego. Przyznam chętnie, że takie książki trudne do napisania, bo trudno znaleźć słuszną i trafną miarę tak co do treści, jako i co do formy, aby nie zdawać się ani za wysokim, ani za płaskim, nie dać ani za wiele, ani za mało, być zrozumiałym, pożytecznym, zajmującym, ale trudności takowéj tém łatwiéj podoła piszący, im dokładniéj zna swój przedmiot, im wyższe sam ma wykształcenie. Nieszczęściem, ponieważ książki popularne zdają się być na pozór rzeczą podrzędną, prostą całkiém i niepotrzebującą wyższych kwalifikacyi, przeto biorą się aż nadto często do nich niepowołani ludzie, którzy mają naiwne przekonanie, że całe zadanie polega tutaj na kilkunastu sposobach mówienia od ucha i kilkunastu zdaniach z katechizmu wyjętych. Nie będę się już daléj rozwodził nad tą materyą, Pafnulku, bo nie chodzi mi bynajmniéj w moich listach, jak ci wiadomo, o zgłębianie przedmiotów, chcę tylko żgać ludzi i budzić, aby oczy swoje raz w tę, raz w tamtę zwrócili stronę i nie tonęli w falach błogiego kwietyzmu, do czego jeżli kiedy, to teraz zaprawdę najszczerszą mają ochotę, bo im tak wygodnie i błogo palić cygarko in dulci jubilo, niczém się nie trudząc i o niczém nie myśląc, res publicas rzuciwszy od dawna z mostu we wodę. Nim jednak opuszczę czytelnie ludowe, dodać jeszcze muszę, iż byłoby rzeczą nader pożyteczną w interesie téj sprawy, gdyby który z księgarzy naszych, lub też z osób mających odpowiednie doświadczenie ogłosił spis stósownych dziełek, aby ci, którzyby chcieli czytelnie urządzić, z łatwością się dowiedzieli, co i gdzie nabyć można. W ostatnim czasie wpadło mi do rąk kilka takowych książeczek w bieżącym roku ogłoszonych. Z nich wymienię Ojcze Nasz, wszakże nie ów filozoficzno-mistyczny Cieszkowskiego, tylko w dwóch małych tomikach przez ks. Stagraczyńskiego napisany, czyli raczéj przerobiony z niemieckiego oryginału ks. Stolca; zawiera on cały szereg pięknych nauk, licznemi przykładami z życia wyjętemi objaśnionych i osnutych na pojedyńczych ustępach Modlitwy Pańskiéj. Pozwoliłbym sobie jednak, dla zaspokojenia méj archeologicznéj ciekawości zapytać się ks. Stagraczyńskiego, z jakich właściwie źródeł czerpał wiadomości o tém, że w pałacu Heroda wygrywano mazurki i walce, bo możeby się w tém samém miejscu znalazła wzmianka o owéj polce, którą sobie Piłat uciął z panią Kaifaszową. Daléj zwracam uwagę na Przyjaciela Dzieci, peryodyczną publikacyę p. Chociszewskiego, któréj trzeci zeszyt pojawił się temi dniami. Jest to dziełko dla niedorosłéj młodzieży wszystkich stanów, a po wsiach i miasteczkach dla dojrzalszych nawet, ze wszech miar polecenia godne, odznacza się bowiem wielką rozmaitością przedmiotów, językiem poprawnym, prostym i gładkim i ciągłém uwzględnianiem rzeczy ojczystych; ma przytém znaczną liczbę drzeworytów, które w dzieciach budzą ciekawość i pomagają pamięci, a wreszcie dla taniości swojéj najskromniejszéj nawet fortuny na szwank nie narazi. Téj ostatniéj zalety nie posiadają w równéj mierze wydane niedawno temu w Lesznie, nakładem Günthera dwie książeczki, zresztą dobrze ułożone i dla czytelni wiejskich i szkólnych całkiém stósowne; jedną z nich są Powiastki i wierszyki dla dobrych dzieci, zebrane przez Tworzymira z Wielkopolski, drugą zaś Czytelnia itd. A. Kiszewskiego. Nie są to utwory oryginalne, lecz zbiory rozmaitych powieści, wierszy, podań, legend, opisów, ustępów historycznych mniéj lub więcéj znanych pisarzy i mają zasługę dość szczęśliwego doboru tak pod względem treści, jako i formy; wszakże niech mi wolno będzie powiedzieć, iż niby im nie szkodziło, gdyby każdy z nich był o złotówkę tańszy. — A to nas téż dziś porządnie wynudził szanowny Wojtuś, pomyśli, krzywiąc noska, panna Mazia lub panna Józia. Święta prawda, moje panie, ale czyja wina; czy mi to która z was co powie, lub co napisze? Ani mrumru!... I ja téż szkandaliki lubię, jak wy, moje panie, ale kiedy o nich nie słyszę, to i pisać nie mogę; żebym je zaś z poświęcenia pour vos beaux yeux miał sam robić, tego już trudno żądać odemnie, bo Gracye i Kupidynki od dawna opuściły nr 10 na Zawadach, skoro spostrzegły, że mi grzbiet sztywnieje i że zaczynam cierpieć na . . .! Zresztą nadto wielki u mnie respekt przed szanowną sąsiadką panią Cyprynowiczową, iżbym miał się odważyć na jakie skotopaski i extraordinaria, mieszkając w tak bliskiém sąsiedztwie z tak przykładną osobą, która trzecią część życia spędza w kościele, a przynajmniéj czwartą na szukaniu swoich kluczy. Niedawno temu zastałem ją w głębokich pogrążoną medytacyach nad ortografią, któréj używa jéj kucharka w codziennych swoich, ołówkiem kreślonych rachunkach, pisząc: hlyp... 5 troj, pifo.... 2 troj. marhef... 2 troj, pyrki.... 1 troj. jindur 9 złot, ale jéj wytłómaczyłem, że zapewne panna Biedka jest zwolenniczką nowszych reform ortograficznych, rozpowszechnionych teraz w rozmaitych pismach peryodycznych, szkołach i szkółkach, ku wielkiéj trybulacyi nas starych, którzy nieraz chcąc czytać, nie wiemy na pierwszy rzut oka, co to właściwie za język. — Wracając jednak do wiadomości, jakie lubią panna Mazia i Józia, donieść ci muszę, Pafnulku, że teatr krakowski, który nam niedawno temu tyle chwil przyjemnych sprawił, poniósł teraz dotkliwą stratę. Najpiękniejsza gwiazda, która mu przyświecała i któréj blask nawet mnie, jak ci wiadomo, przymusił do uzbrojenia się w niebieskie okulary, znikła nagle z jego widnokręgu. Słychać, iż górskie powietrze Krynicy było dla niéj za ostre i sunęła szybkością lokomotywy daleko na zachód, szukając łagodniejszych klimatów, podobno tych, gdzie myrty kwitną; niestracili jednak niektórzy nadziei, iż po niejakim czasie pojawi się znowu bądź tutaj, bądź u podnóża Karpat, może w przeobrażeniu; więcéj ci przecież powiedzieć nie mogę, bo na to Pan Bóg dał ludziom język, żeby nie wszystko mówili. Nie powiem ci też wszystkiego o parowcu owym, który przestał być żabiostatkiem od czasu, jak mu wszystkie cztery łapy ucięto i na strychu złożono, bo głównych rzeczy dowiedziałeś się już z relacyi p. Cegielskiego;

Nauk, jako z instytucyi żywiącéj nieprzyjazne zamiary i występującéj demonstracyjnie przeciw rządowi królewskiemu. Mimo wszelkich przedstawień nie uważano za rzecz stósowną wdawać się w bliższe poszukiwanie i roztrząsanie całéj sprawy, lecz przeciwnie, wykonano już po części surowe rozporządzenie, usuwające Towarzystwu współudział urzędników. Znaczenie i doniosłość tego kroku, wymierzonego przeciw istnieniu ściśle naukowéj, najniewinniejszéj pod względem politycznym instytucyi, jaką jest Towarzystwo Przyjaciół Nauk, nie może być nikomu tajném. Oddający się pracom naukowym zastęp polski, składa się właśnie z żywiołu w szerszém lub ściślejszém znaczeniu tego wyrazu, urzędniczego, z księży, nauczycieli, adwokatów, sędziów, urzędników administracyjnych. Usunienie tego żywiołu grozi tedy upadkiem towarzystwu naukowemu z rąk administracyjnych władz państwa, chlubiącego się światłem i cywilizacyą. Czy zaś powód owéj surowości ma słuszną podstawę, czy Towarzystwo, mianując p. Bentkowskiego swym członkiem honorowym, mogło wpaść na myśl, że administracya tutejsza zauważy w jego wyborze fakt nienawistnéj przeciw sobie demonstracyi, sąd o tém wszystkiém pozostawiamy z zaufaniem każdemu bezstronnemu czytelnikowi niniejszego naszego sprawozdania. Wszakże wskazanie p. Bentkowskiego na rok więzienia fortecznego, na najłagodniejszy stopień kary znany w kodeksie karnym pruskim, nie naruszało w niczém jego praw honorowych i obywatelskich; wszakże nie pozbawiało go np. prawa ponownego udziału w reprezentacyi kraju, któréj przez przeszło dziesięć lat był członkiem, a od któréj obecnie sam się wymówił. Uczestnicy Towarzystwa Przyjaciół Nauk nie mieli tedy zaiste powodu obawiać się i sądzić, aby mu zamianowanie członkiem swym honorowym kogoś, co ma kwalifikacyą wyższą, bo prawo i widoki reprezentowania kraju na sejmie, mogło być poczytaném za fakt potępienia godnéj demonstracyi. Otóż faktyczna strona téj smutnéj sprawy, zagrażającéj istnieniu, jak powiadamy, jednéj z naszych najużyteczniejszych a najniewinniejszych pod względem politycznym instytucyi. Niechaj zarazem sprawa ta będzie dowodem, czy według wyrażenia prezesa gabinetu pruskiego, tutejsza ludność polska ma „ów dostateczny zasób wolnego powietrza do oddychania.“ Kroki, wymierzone przeciw Towarzystwu Przyjaciół Nauk, wychodzą z łona tutejszéj administracyi miejscowéj. Czy stawszy się wiadomemi w całéj rozciągłości i logicznym związku w Berlinie; czy wniesione, jak się spodziewamy, przez naszą deputacyą przed wielki ołtarz ministerstwa i jawności sejmowéj, doczekają się tamże pochwały i zatwierdzenia, pozwalamy sobie wątpić. Wszakże prezes gabinetu pruskiego, nie jest zwolennikiem małéj i drobnostkowéj wojny, która swym walecznikom zaiste wawrzynów nie przysparza; wszakże oświadcza się za systemem „wolnego oddychania“; wszakżeż przyrzekł wreszcie zagodzić i załagodzić zatargi wewnętrzne drobniejszego znaczenia, skoro, jak to już nastąpiło, ów wielki i zasadniczy spór między rządem a reprezentacyą kraju, szczęśliwego doczeka się rozwiązania i końca!

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył jenerał-porucznikowi na odstawce, baronowi Czettritz i Neuhauss, dotychczasowemu komendantowi Hanoweru, nadać gwiazdę do orderu orła czerwonego drugiéj klasy z dębowym liściem.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Berlin, 14 września.

* Dwudniowe rozprawy w izbie poselskiéj nad prawem wyborczém do sejmu rzeszy północno-niemieckiéj zasługują na uwagę publiczności polskiéj tak pod względem materyału, który na jaw wydobyły, jak tego, o którym zamilczały. Nie ulega już dzisiaj wątpliwości, że pozostawienie bez odpowiedzi głosu posła Libelta i protestacyi posłów polskich, złożonéj na stole izby, było skutkiem poprzedniéj umowy, która szczególnie landratom posłującym z W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich, nakazała powściągliwość w mowie, z któréj prawdopodobnie nie wszyscy z nich byli zadowolnieni. Zauważano także nie bez powodu, że hr. Bismarck i minister wojny Roon oddalili się z izby podczas mowy posła Libelta i dopiero powrócili, gdy im doniesiono, że takową już zakończył. — Co do drugiego względu, to pozwolę sobie zwrócić waszą uwagę na nieco odmienną i nową fazę, w którą kwestya parlamentu niemieckiego szczególnie w jéj stósunku do ludności polskiéj, w skutek rozpraw sejmowych wstąpiła. Z oświadczeń ministerstwa jako téż ze słów przywódzców większości izby, okazało się wyraźnie, że ów projektowany parlament nie ma być czém innem, jak zgromadzeniem przedwstępném przygotowującém i doradczém ad hoc narodu niemieckiego, celem sformułowania życzeń i projektów do przyszłéj konstytucyi Rzeszy północno niemieckiéj, która przyjętą być winna przez rząd pruski i wszystkie rządy państewek, wchodzących w składowéj Rzeszy, zanim się stanie prawomocną. Określając w ten sposób zakres działania i podstawę prawno-polityczną projektowanego parlamentu, wyświecone zostało stanowisko, które prowincye pruskie, nie należące do dawniejszéj Rzeszy niemieckiej, w obec przyszłych wyborów zająć powinny. Uchylać się dobrowolnie od zgromadzenia, którego zadaniem będzie radzić nad konstytucyą a zatém także nad przyszłemi granicami Rzeszy, lub pozwolić, aby w téj radzie zasiadali w imieniu polskiéj ludności W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich reprezentanci innéj narodowości; byłoby grubym błędem politycznym przeciwko naszym interesom, naszéj tradycyi, naszym powinnościom narodowym. Gdziekolwiek mównica publiczna dla Polaków otworem stoi, zajmować ją winni, aby bronić praw i domagać się spełnienia słusznych żądań narodowych. Ostatnie dwadzieścia lat dowiodły dostatecznie, jak słabe następstwa ma każda polityka bierności; żywmy w sobie nadzieję, że dla naszych spraw téj drogi na przyszłość nie obierzemy.

Obawy ministerstwa o zniżenie sumy pożyczki od izby zażądanéj z 60 milionów na 30, wzmogły się do tego stopnia, że półurzędowe dzienniki grożą rozwiązaniem izby w razie przyjęcia wniosku komisyi budżetowéj, proponującéj owo obniżenie. Komisya wychodzi z zasady, że dostateczną jest suma 30 milionów na pokrycie kosztów ostatniéj wojny i wydatków już poczynionych lub zaciągniętych długów, że natomiast nie widzi powodu, oddać z góry do dyspozycyi rządu drugie 30 milionów na wydatki, dopiero z położenia ogólnego Prus względem mocarstw ościennych wyniknąć mogące. Sprawa ta przyjdzie bez wątpienia pod obrady izby jeszcze w ciągu bieżącéj kadencyi i zdecyduje o istotnym stopniu zaufania, na jakie ministerstwo hr. Bismarcka w izbie liczyć może. Trudnoby było dzisiaj już o losie pożyczki przepowiadać.

Przygotowania do przyjęcia tryumfalnego powracających wojsk do stolicy, zajmują w wysoki sposób umysły Berlińczyków.

PRUSY.

Berlin, 14 września. Żadna z izb sejmujących nie miała dziś posiedzenia plenarnego. Najbliższe posiedzenie izby panów przypada w przyszły poniedziałek dnia 17 bm. o godzinie 12 w południe. Na porządku dziennym zapisano sprawozdanie o prawie wyborczém do przyszłego parlamentu Rzeszy północno niemieckiéj. Na najbliższém posiedzeniu izby poselskiéj zamyśla kilku posłów liberalnych z Prus Wschodnich interpelować ministerstwo stanu pod względem „prześladowań, na jakie jest wystawiona prasa liberalna w Królewcu i Gumbinie.“

Piszą do Nürnb. Corr. pod względem archiwum należącego do dawniejszego Związku niemieckiego, co następuje: „Rokowania co do zwołania komisyi do ostatecznego uregulowania archiwów zgromadzenia związkowego i wojskowéj komisyi związkowéj toczą się pomiędzy gabinetami wiedeńskim i berlińskim; rokowania te są, jak słychać, bliskie ukończenia. Dowiadujemy się, że komisya, któréj załatwienie sprawy téj powierzoném będzie, przy rozwiązaniu swego zadania zachowa to samo postępowanie, jakiego użyto swego czasu pod względem archiwów kamergerychtu związkowego w Wetzlar. Z archiwów wyłączone będą akta, mające specyalny interes dla jednego lub drugiego z dotychczasowych rządów związkowych i wydane odnośnym rządom. Te zaś akta, które wspólny zawierają interes, lub o które nikt się nie zgłosi, pozostaną w archiwum, które zapewne rządowi pruskiemu oddane zostanie do zachowania.“

Prezes ministerstwa hr. Bismarck zapadł wedle Kr. Ztg na dawniejsze swoje cierpienie, na neuralgią lewéj nogi. Niewolno mu nietylko wychodzić z pokoju, ale nawet zakazują mu lekarze przyjmować odwiedziny.

Dotychczasowy poseł u dworu wiedeńskiego baron Werther, odjechał dziś wieczorem do Wiednia, jak się zdaje, z powodu pokoju włoskiego, który podobno jeszcze dość jest dalekim od ukończenia.

Traktat związkowy pomiędzy Prusami a państwami niemieckiemi wstępującemi do związku północno-niemieckiego, zawarty został już na dniu 18 sierpnia r. b. w Berlinie; ratyfikacye pomienionego traktatu nastąpiły tamże dnia 8 resp. 10 b. m. Wedle Hamb. Korresp., który treść ugody téj ogłasza, należeć będą prócz Prus następujące państwa do północno-niemieckiego związku: Meklemburg-Schwerin, Sachsen-Weimar, Meklemburg-Strelitz, Oldenburg, Braunschweig, Sachsen-Altenburg, Sachsen-Koburg-Gotha, Anhalt, Schwarzburg-Sondershausen, Schwarzburg-Rudolstadt, Waldeck, Reuss młodsza linia, Schaumburg-Lippe, Lippe, wolne miasta Lubeka, Bremen i Hamburg.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 11 września. Dziś, jako w dzień imienin swych zlał car rozmaite łaski, wprawdzie nie na ludność Królestwa, która się nie łask, ale sprawiedliwości domaga, lecz na wiernych swych sług. I tak udzielił członkom komitetu urządzającego i rady administracyjnéj Królestwa Polskiego: jenerałowi-porucznikowi Zabołockiemu tabakierkę z portretem swoim; radzcy tajnemu Arcimowiczowi order orła białego; takiż sam order jenerał-porucznikowi Gieczewiczowi; radzcy tajnemu Massonowi order św. Włodzimierza 2 klasy; jenerałowi-majorowi Trepowowi stopień jenerała-porucznika; rzeczywistym radzcom stanu: Braunschweigowi, Sołowiewowi i Wittemu stopień radzców tajnych; a księciu Czerkaskiemu order św. Anny 1 klasy; biskupa dyecezyi kujawsko-kaliskiéj ks. Michała Marszewskiego zaliczył w poczet kawalerów orderu św. Anny 1 klasy, a księdza Stanisława Zwolińskiego, administratora archidyecezyi warszawskiéj w pośród kawalerów orderu św. Stanisława 1 klasy; pełniącym obowiąski gubernatorom cywilnym gubernii radomskiéj pułkownikowi Anuczynowi, gubernii augustowskiéj radzcy gubernialnemu Gervais order św. Włodzimierza klasy 3, gubernii płockiéj pułkownikowi Medem order św. Anny klasy 2 z koroną cesarską; zostającym przy policyi warszawskiéj porucznikowi Teodorowi Malerowi i podporucznikowi Aleksandrowi Mitinowi order św. Stanisława 3 klasy.

AUSTRYA.

Wiedeń, 12 września. Powstanie Kandyotów i ruch grecko-słowiański, który od niedawnego czasu zaczyna nurtować półwysep bałkański i Turcyi europejskiéj rozsadzeniem na jéj składowe pierwiastki grozi, coraz baczniejszą zwraca na siebie uwagę polityków we Wiedniu. Faktem jest, że kwestya wschodnia nieznacznie znowu na wierzch wypłynęła i puka do gabinetów wielkich mocarstw, domagając się tą razą gruntowniejszego załatwienia, jak w r. 1856, gdzie ją tylko właściwie uśpiono. Dziennikarstwo zajmuje się już na seryo sprawą uregulowania stósunków na Wschodzie, a spodziewać się należy, że niezadługo i dyplomacya w ślad za niém pobieży. Obl pogłoski, że powstanie w Kandyi i zamieszki w Alb tylko przedwczesnemi wybuchami wielkiego helleńsk mańskiego sprzysiężenia, w którém trzeci jeszcze pie stek, słowiański, ważną ma odegrać rolę. Tu Presse rozwodzi się szeroko nad tém, że Anglia ba jeszcze niż Rosya, ta główna agitatorka na Wschodzie dzie się starała tą razą sprawę wschodnią ostatecznie łatwić. Nie potrzeba jednakże dodawać, iż gabine dyński we wręcz przeciwnym kierunku będzie się to uczynić, niż petersburgski. Od dawna już spog on z niepokojem i trwogą na coraz bardziéj szerzące panowanie Moskwy w Azyi, które prędzéj czy późniéj zagrozić posiadłościom angielskim w Indyach, a umy chowawczy każe Anglikom raz wreszcie energicznie ciw dalszym podbojom moskiewskim wystąpić i bron dyi nie w Azyi, lecz w Turcyi europejskiéj. Dla teg zdaniem Pressy osadził Palmerston królewicza skiego na tronie greckim, aby stworzyć zaporę przeci nemu parciu panslawizmu na południe. Chciał on a skim, tessalskim i rumelijskim Słowianom dać punkt, którego mogliby się krystalizować. Jonią odstąpił G stojącéj pod angielską opieką, ażeby dać przykład dnietę do dalszych anneksyi. Presse wzywa Austry odnowienia tradycyjnéj polityki względem Porty i skania dawnego wpływu w Carogrodzie. Przypomina dowi, że Dunaj jest arteryą żywotnią monarchii Hab gów, i że Dalmacyą powinien żywić szeroki i urodz kraj ościenny, jeżeli Austrya nie chce utracić stanow swego na morzu adryatyckiém.

Pogłoski o zbliżeniu się gabinetu wiedeńskiego berlińskiego, które tu i owdzie się pojawiły, mało w znalazły wiary w publiczności dla swego nieprawdop bieństwa. Dziś nikt już w powtórne przymierze po Austryi ze zwycięskiemi Prusami nie wierzy, odkąd ster wojny wydał rozkaz, ażeby następujące siedm pu austryackich nadal samą tylko liczbą, a nie zarazem zwą swego dotychczasowego właściciela były oznacz pułki piechoty Wilhelma króla pruskiego (Nr. 34), k wicza pruskiego (Nr. 20), w. ks. badeńskiego (Nr. 50) ks. meklemburgskiego (Nr. 57)); pułk kirysyerów Ka księcia pruskiego, (Nr. 8), takiż pułk hr. Wrangla (N i pułk huzarów Fryderyka Karola, księcia pruskiego. wnocześnie dwaj wysocy właściciele austryaccy pu pruskich zrzekli się swéj godności i odesłali podobno patenta do Berlina. Dziwném się może wydawać, czego minister wojny nie przed lub w czasie wojny, dopiero po zawarciu pokoju odjął pułkom nazwy które w chwili walki z Prusami rzeczywiście były ni sownemi. W kołach wojskowych tłómaczą krok ten źniony nielojalném w czasie wojny postępowaniem z jeńcami węgierskimi, których do złamania przy wierności i wstąpienia do legionu Klapki nakłaniano.

Nad reorganizacyą armii toczą się w wyznaczon temu celowi komisyi ciągłe narady. Sztab jeneralny zupełnéj uledz zmianie. Wkrótce nastąpić mają pe nowania na wielkie rozmiary, a sztab jeneralny ma większy takich pensyonistów dostarczyć kontyngens.

Jenerał John został już zamianowany kierowni ministerstwa wojny i szefem jeneralnego sztabu całe mii. Równocześnie został od obowiązków szefa sz armii północnéj jen. Henikstein uwolniony.

Z otrzymanego listu z Wiednia dowiaduje się zeta Narodowa, że arcyksiążę Albrecht odbył Grossenzensdorf pod Wiedniem przegląd brygady Mo złożonéj, jak wiadomo, z pułków galicyjskich Mazzu Parma, z 12 galicyjskiego batalionu strzelców i arty Arcyksiążę wyraził się w swéj przemowie bardzo po bnie o męztwie, z jakiém ta brygada walczyła pod Tr wem i Blumenau, pomimo że w poprzednich bitwach dotkliwe poniosła straty. Brygadę tę lustrował dn zm. cesarz osobiście, podczas przeglądu korpusu dzi tego, do którego ta brygada należy, i rozdał własnor do 200 medalów. Do korpusu oficerów miał cesarz mowę, w któréj dziękował za waleczność i wytrwałość ków, które w krwawych bojach udział brały, zachę oficerów, by korzystali ze zrobionych w tych walkach świadczeń.

O pułku Krakusów pisze urzędowa Gazeta L wska, co następuje:

„W obec wojennéj dzielności tego korpusu, w jego doskonałego i kosztownego uzbrojenia, tudzież gii pułkownika hr. Starzeńskiego i hr. Władysława

---

zaręczyć ci jednak mogę, że gdyby przy inauguracyi było w rzece tyle wody, ile w Dębinie było wina i elokwencyi w ustach tych, którzy tam na podwieczorek dorożkami dożeglowali, byłaby z pewnością Warta po Warcie pływała, a „nie osiadła na piasku, drogi wujasku!“ Zresztą nasza Warta nie na darmo jest białogłową; w niestałości i grymasach mało która inna ją przesadzi; dzisiaj cię utopi w głębokim nurcie, a jutro w tém samém miejscu wpędzi na mieliznę. Nieznam wprawdzie kapitana parostatku, ale w każdym razie radziłbym przedsiębiorcom, aby to ważne stanowisko powierzyli jakiemu młodzianowi, flanqué de deux ou trois villages; to u nas na płci pięknéj robi wrażenie, i na pannie Warcie niezawodnie pożądany skutek wywrze. Otóż niestałości niewieściéj, Pafnulku, świeży mam przykład na sobie. Pamiętasz ową blondynkę w karmazynowym spencerku, siedzącą w ogrodzie z mandoliną i czarnym pieskiem; niezapomniałeś zapewne, z jak ojcowską troskliwością zajmowałem się jéj losem i starałem się jéj wynaleść une position sociale, stósowniejszą niżeli tam w kącie u p. Żupańskiego; nawet Penelopa byłaby jéj mogła pozazdrościć, bo na moje wołanie stanęło nas zalotników około dwóch set;... a przecież zdradziła mnie w stanowczéj chwili i opuściła. We wtorek wyrzekła ostateczne słowo i okrutna, odwracając się odemnie, rzuciła się wraz z ramami w objęcie numeru 175. Darmo, trzeba się będzie pocieszyć, bo ponieważ z miłości już sobie bardzo dawno u nas nikt w łeb nie strzelił, nie chciałbym pierwszy téj pauzy przerywać. Pocieszam się zatém wspomnieniem, że gdzieindziéj los okazał się dla mnie przychylniejszym, bo na loteryi fantowéj Towarzystwa św. Wincentego wszystkie trzy bilety, które miałem, wyszły zwycięzko, darząc mnie nader potrzebnemi w życiu rekwizytami. Pierwszy bowiem wygrał dwa mosiężne guziki do koszuli, drugi mydełko kokosowe, trzeci zaś siatkę na włosy, któréj, nieszczęściem, nie będę mógł użyć, niemając już tego, co się w nią kładzie. A skoro mimochodem potrąciłem o to szanowne Towarzystwo dobroczynne, nie mogę przemilczeć zapowiedzianéj na dochód jego wystawy obrazów. Zapewne i ty ciekaw jesteś, jaki ostatecznie wypadek mieć będzie to arcyśmiałe u nas, aczkolwiek chwalebne przedsięwzięcie. Otóż wystósowawszy niedawno temu interpelacyą do jednego z panów, zajmujących się rzeczoną sprawą, dowiedziałem się, że chociaż nie małe były i są trudności, wystawa jednak, mimo opóźnienia, przyjdzie do skutku, zwłaszcza, że już kilkadziesiąt obrazów, po większéj części bardzo pięknych, z miasta i z prowincyi, których tak Polacy jako i Niemcy życzliwie dostarczyli, jest w zapasie. Kilka osób na wsi okazało pod tym względem nadzwyczaj uprzejmą gotowość, przysyłając obrazy swoje na pierwsze wezwanie; były jednak i takie, które na piśmienną prośbę komitetu urządzającego nieodpisały nawet, chociaż to już od dawnego czasu w Europie i innych częściach ziemi dość powszechnie przyjętą jest formą, odpisywać na listy. Główną przyczyną zwłoki, jak mi mówiono, jest po pierwsze wzgląd na niepewny jeszcze stan zdrowia w mieście, który bojaźliwych odstrasza, chociaż, dzięki Bogu, Eskulapy nasze już teraz z Morfeuszem w dość dobréj są komitywie, po drugie zaś wyczekiwanie obrazów z Warszawy. Towarzystwo bowiem Zachęty sztuk pięknych przysełа kilkanaście utworów najpierwszych malarzy warszawskich, i między niemi może ów znakomity obraz Simlera, przedstawiający Zgon Barbary Radziwiłłównéj, o który jak najusilniéj proszono; jest niemniéj nadzieja, że i pan Matejko z Krakowa jedném z dzieł swoich przyozdobi przyszłą naszą wystawę. A propos obrazów wspomniałem ci już w przeszłych listach o kollekcyi figlarnych amorków, malowanych pastelami przez pana Maleszewskiego, których stósowną towarzyszką jest ładna panienka z czarnemi oczkami i perełkami na szyi. Si le coeur vous en dit, możesz tę całą kompanią w księgarni Żupańskiego nietylko widzieć, ale nawet wygrać, a radzę ci, żebyś niezaniedbał łatwéj sposobności nabycia pięknego obrazu, którym możesz potém ozdobić bardzo stósownie salonik w Biedaszkowie, gdy twój dworek urządzać i meblować będziesz na przyjęcie magnifiki, bo przecież kiedyś do tego przyjść musi i nie zechcesz brać sobie za przykład ani mnie, ani pana Józefa, ani pana Władysława, ani pana Tadeusza, których ciocia Klementyna nazywa la trinité immariable. Skrzywiłby się może na takie wyrażenie Dykcyonarz Akademii francuskiéj, ale w naszych salonach usłyszysz nieraz z pięknéj buzi wyraz lub sposób mówienia, na któreby struchlał każdy klasyk pijący filtrowaną wodę Sekwany; i tak panna Pelcia admiruje les beaux clombes du jardin de sa tante, a panna Zosia musiała wczoraj z wycieczki artystycznéj dla deszczu revenir dans une drinde à l'hôtel. — Otóż nagadałem ci, kochany Pafnulku, w prawo i w lewo rozmaitych rzeczy, a ponieważ mam jeszcze przed sobą kawałek białego papieru, nowego zaś i pociesznego zgoła już nic niewiem, muszę zatém nolens volens wrócić do książek, ale tą razą do takich, które jeszcze w pieluchach rękopisów spoczywają. Najpierw powiem ci, że co się tyczy Pamiętników, mniemanego Cieszkowskiego, czyli raczéj zbioru kilkunastu życiorysów znakomitych osób przeszłego stulecia, o którym ci kilkakrotnie wspomniałem, będziesz się mógł niebawem sam przekonać o jego wartości, ponieważ znajduje się już w Poznaniu w ręku J. K. Żupańskiego, a ten z pewnością nie będzie go trzymał in scriniis, zwłaszcza iż, jak mi powiadano w Redakcyi, odstąpił kilku życiorysów Dziennikowi. Lada dzień pojawią się one tutaj, na mojém miejscu w feletonie, niepotrzebuję więc dłużéj o nich rozprawiać, bo najlepiéj figura docebit, jak mówił ksiądz profesor. Jeżli zaś myślałeś, że Bolesławita wraz ze Żydem swoim utonął w Talmudzie, lub powędrował do Palestyny i ztamtąd już nie wróci, to się uspokój, bo go ujrzysz wkrótce w czterech tomach, jako Tułacza, a raczéj in plurali jako Tułaczy. Ma to być jednak ostatnia jego wędrówka po owém morzu niedoli i cierpienia, które w ubiegłych co dopiero latach kraj nasz zalało. Poda nam autor w formie powieści obraz historyczny emigracyi naszéj, począwszy od Konfederacyi Barskiéj i Legionów aż do r. 1863. Tułacze będą niewątpliwie godném zakończeniem tego cyklu wzruszających romansów, z których kilka, a szczególnie Dziecię starego miasta i Szpiega policzyć trzeba do najpiękniejszych utworów naszéj literatury powieściowéj. — Trzeci rękopis, o którym ci wspomnieć chciałem, równie jeszcze w przeciągu tego kwartału oddanym będzie do druku przez tegoż samego J. K. Żupańskiego, który pewno już tyle książek polskich w świat wysłał, ile ma włosów na głowie, a wiesz przecie, iż nie lada czuprynę nosi. Jest to dziełko nie rażące pozorem, ale w rzeczy saméj bardzo przydatne: „Słownik miejscowości słowiańskich, spisany według ich nazw niemieckich z dodaniem właściwych nazw polskich, czeskich, serbskich i innych słowiańskich, przez p. Stanisława Zarańskiego z Krakowa. Dowodzić potrzeby takiego spisu, zwłaszcza w obecnych czasach, kiedy wszędzie dążności narodowe na jaw występują, byłoby zapewne rzeczą zbyteczną; każdy przyzna, że ani literaci, ani nauczyciele jeografii i historyi, ani redaktorowie pism czasowych, ani kupcy, którzy rozleglejsze mają stósunki handlowe, ani nawet w ogóle ludzie wykształceni, którzy dużo i w rozmaitych językach czytają, obyć się bez słownika owych nazw nie mogą, jeśli nie chcą na grube nieraz narazić się pomyłki. Rzeczony słowniczek pana Zarańskiego, który zresztą i urzędom pocztowym może być wielce przydatnym, jest jak mi mój referent zaręcza, (bo ja sam z panem Żupańskim mało mam styczności) dość kompletny, przytém sumiennie i starannie opracowany. — Podczas gdy tak sobie piszę, dowiaduję się niespodzianie o śmierci jednego z zacnych i młodych jeszcze współobywateli naszych, kupca Logi. Śmierć jego, prawie nagła, bo nadzwyczaj gwałtownym tyfusem sprowadzona, tém boleśniéj dotknęła wszystkich jego przyjaciół i znajomych, że przedwcześnie zmarły właściwie dopiero rozpoczynał między nami swój zawód, a już pod każdym względem, jako Polak, obywatel i kupiec, potrafił sobie pozyskać powszechny szacunek, i można było, patrząc na jego początki, mieć to przekonanie, że potrafi niezadługo skutecznie wesprzeć usiłowania owego, nieszczęśliwie nielicznego zastępu, który w dziedzinie interesów polskich stara się bronić praw naszych, że względy materyalne wyziębią jego uczuć i że dbałość o fortunę nie go obojętnym na rzeczy ojczyste i obowiązki narodowego o wszystkich kupcach naszych w równéj mierze wiedzieć bym niechciał. Zmarły Wiktor Loga zresztą nadto świetny wzór patryotyzmu w stanie swoim, iżby mógł kiedykolwiek zapomnieć o tém, że miłość ojczyzny i poświęcenie dla sprawy narodowéj u nas i być musi jedną z cnót najkardynalniejszych, bez któréj wszystkie inne cnoty, chociaż ludzi zajmować nas mogą, są jednak dla nas jako Polaków zupełnie obojętne. Ty jeszcze wówczas nieżyłeś, Pansiu, ale wszyscy moi rówiennicy pamiętają księdza Logę, który zginął pod Szawlami, a pamiętają tém piéj, że był naszym profesorem. Niewidziałem nigdy ludzia, któryby w tak młodym jeszcze wieku tak powszechnie był używał, a zawdzięczał ją nietylko ogólnemu kształceniu swemu i zaletom przykładnego kapłana, tylko znakomitéj wymowie kaznodziejskiéj, lecz osobie gorącym uczuciom narodowym i szlachetnemu sposobu myślenia pod względem obywatelskim. Był w najpiękniejszém znaczeniu tego wyrazu, ksiądz-tryota, dla tego wszyscy, którzy go znaliśmy, zachowamy wiernie w sercach naszych jego pamięć. Wobec ksiądz, który u nas chce zyskać szacunek, miłość i wpływ zbawienny tak na indywidua, jako i na powszechność, może być istotą abstrakcyjną, lub mającą swój punkt ciężkości poza obrębem narodu, musi przewnie podzielać jego najcelniejsze uczucia, żyć jego życiem stać się integralną jego cząstką. Tak było niemal od początku dziejów naszych, na téj podstawie narodowéj wyrosło i wychowało się nasze duchowieństwo; ztąd téż wno w żadnym kraju katolickim niema silniejszéj spójni między kościołem i ludem, w żadnym nie znajdzie się zobopólnego zaufania, téj szczeréj zażyłości między świeckimi i księżmi. Dosyć spojrzeć na obecne stósunki we Francyi, w Belgii, we Włoszech, aby poznać, że zmiana pod tym względem nie byłaby zbawienną w naszym kraju ani dla kościoła, ani dla narodu, i że dopóty u nas katolik i Polak będą synonima, dopóki każdy, spostrzegłszy gdziekolwiek księdza, z góry wiedzieć będzie, że jego rewerendą bije serce szczero-polskie.

Na Zawadach, 13 września.

Wojtuś.

owskiego, w obec okazanego przez obudwu hrabiów
ność patryotyzmu i wysokiego uznania, jakie znalazły
owania wszystkich tych czynników, nie możemy w ża-
sposób pogodzić się z myślą, iżby wzorowy ten korpus
być rozwiązanym skutkiem zawarcia pokoju. Prze-
ie sądzimy, że nie tylko w osobistym interesie tego
usu, ale także w dobrze zrozumianym interesie publi-
ści powinniśmy przemawiać za uzupełnieniem jego
łk konny i wcieleniem do armii regularnéj, ażeby nie
ł ani duchowy ani materyalny fundusz tego korpusu.
szą nam z Galicyi, że te obwody, które z wyżwspo-
nemi obydwoma hrabiami na czele, przyczyniły się
ięcéj do utworzenia tego korpusu, zamyślają zanieść
ón cesarskiego tronu prośbę o skompletowanie i wcie-
jego do armii, a chociaż teraźniejsze stósunki wyma-
koniecznie redukcyi armii, możemy z przyjemnością
wnić, że tutejsze decydujące k ła nie odmówiłyby ta-
prośbie najzupełniejszego uwzględnienia i uwagi
yślanoby sposób, ażeby pogodzić spełnienie téj prośby
źniejszemi stósunkami."

Tymczasem według ostatnich wiadomości pułk Kra-
w został już rozwiązany.

— O nowym planie reorganizacyi austryackiéj armii
e korespondent Timesa w liście z dnia 4 września
jące szczegóły, dodając jeszcze kilka uwag o ogól-
olitycznem położeniu cesarstwa:

W jednym z tutejszych dzienników czyt my pro-
o nowéj organizacyi armii, wychodzący może z bar-
oważnego źródła, ale mimo to między wojskowymi
dotąd znany. Nie można go téż uważać j ko pod-
pomysłów wyznaczonéj na ten cel komisyi, która
nie będzie pewnie radykalnych zmian zaprowadzała,
arz obstaje podobno za utrzymaniem dotyczasowego
nu. Projekt, o którym wspomniałem, zmieniłby
formę, aniżeli istotę armii. Podług niego ma cała
być podzieloną na dywizye, prawie na wzór podzia-
ii pruskiéj; ma być 20 dywizyi, każda kompletna
w sobie i zdolna do mobilizacyi, jako jednostka.
a dywizya ma się składać z dwóch brygad, brygada
ch pułków piechoty, jednego strzelców, z jednéj ba-
artyleryi, jednego pułku kawaleryi i jednéj kompa-
onierów. Główna kwatera każdego pułku ma być
obwodzie, z którego żołnierz był wzięty do pułku.
erskie pułki mają mieć kwatery w Węgrzech, kro-
w Kroacyi i tak przez całe państwo. A więc podług
systemu armia stałaby się rodzajem stałéj milicyi.
ie nie ma kraj po 10 latach służby żadnego już do
rza prawa i tylko ludzie od 20 do 30 lat wieku po-
g się do służby wojskowéj. Teraz cała armia jest
iona na takiéj płacy, jaką pobiera w czasie gotowo-
wojny. Myślą więc o zredukowaniu żołdu do płacy
ajnéj, ale wpierw trzeba żołnierzy rozkwaterować
ch miejscach, gdzieby wszystkie potrzeby mogli za-
ać po zwyczajnéj cenie, jak w czasie pokoju. Obecnie
owanie odbywa się w sposób podobny francuskiemu,
y, na którego los padnie, może dostać za pewną cenę
cę. Na przyszłość podług nowego planu każdy
yzna w pewnych latach będzie obowiązany do słu-
ojskowéj na pewien przeciąg czasu, a wiek służby
ony zostanie od 18 do 35 lat, a ci, którzyby z jakiéj-
k przyczyny musieli opuścić służbę przed czasem,
przymuszeni odsłużyć te lata w razie potrzeby.
o mianowaniu naczelnego wodza z nader rozległą
w takim razie wybór niechybnie padłby na arcy-
Albrechta. Ostatnim naczelnym wodzem był arcy-
Karól, który w r. 1809 miał pod swojemi rozka-
wojskowe siły całego cesarstwa. W razie takiéj
zostałyby atrybucye ministra wojny ograniczone
ział ten byłby biórem podrzędném, administru-
wprawdzie armią, ale pod rozkazami naczelnego

miana ministeryum w Paryżu jeszcze zajmuje uwagę
éj części publiczności, kt ra różnie się na nią za-
ś. Jednakże kwestya wschodnia będzie zapewne
ęc zaniem téj zagadki. Ucichła tymczasem sprawa
ach mii Węgier. Hr. Szechenyi i hr. Apponyi wyjechali
sztu z wiadomością o wielkich zmianach, których
y spodziewać się mogą a jeżeli Węgrzy, mając los
sném ręku, nie będą szczęśliwywi, nie będą mogli na
ość zwalać winy na Niemców.
atek wojenny Neptun został wysłany do Wenecyi
a brania własności cesarskiéj i przewiezienia jéj do
u. Materyały wojenne, znajdujące się w czworo-
ad ortec, zostaną sprzedane. Pułkownik Crealock, se-
en z wojskowy przy ambasadzie, zwiedza obecnie za
mieniem cesarza fortece czworoboku i bardzo uprzej-
er oznał przyjęcia od władz austryackich. W Wene-
no nadziei w szczęśliwsze nadal losy. W Tryeście
od iono ucztę na okręcie „Kaiser," na któréj kilku
w było obecnych. Do Wiednia przybywa wielka
eńców austryackich; przeszło 6,000 przybyło wczo-
yprawiono ich w okolice Florisdorfu, gdzie dla
łożony zostanie rodzaj obozu, dopóki inna względ-
ch nie nastąpi decyzya."

FRANCYA.

yż, 12 września. O przyczynie zwłoki w ogłosze-
kiwanego okólnika pana Lavalette znowu rozmaite
ą wersye. Z jednéj strony zapewniają, że p. Rouher
awił cesarzowi, iż przedewszystkiém czekać trzeba,
kowania Prus z niemieckiemi rządami całkiém się
iczą, albowiem tylko czyny dokonane mogą być
ą zapatrywania się gabinetu paryskiego na polity-
Europie położenie. Tymczasem Indépendance
otrzymuje wiadomość, że nowy minister spraw za-
ych, margrabia de Moustier, przybył dziś do Mar-
e z ogłoszeniem okólnika ociągano się głównie aż
bycia p. de Moustier, który tym sposobem stanąłby
Paryżu i wziąłby udział w zredagowaniu owego
atycznego dokumentu. Chęć osobistéj narady
abią wstrzymał podobno wyjazd cesarza do Biar-
cesarz wolałby, jak mówią, odbyć tę naradę tu
u, aniżeli powoływać do jesiennéj rezydencyi swo-
o mianowanego ministra, który na początku urzę-
nietylko z innymi dostojnikami w minister-
le przedewszystkiém z dyplomatami zagranicznych
nader skwapliwie porozumiewać się będzie musiał.
cesarza miał już z pewnością nastąpić w sobotę.
sem dziś znowu słychać, że cesarz dla ciągłych
d może zupełnie podróży zaniecha; dodają nadto,
eważ cholera prawie całkiém ustała w Paryżu
, cesarzowa wraz z cesarzewiczem wróci niezadługo
loud.
erzyło tu niepomału, że berlińska ministeryalna
Allg. Ztg równocześnie z tutejszą Patrie pod-
styą wschodnią, a ponieważ tu powszechnie sądzą,
uł, zamieszczony w Patrie, napisany był z na-
poselstwa pruskiego, wnosićby więc wypadało,
et francuski, za którego półurzędowy organ Pa-
odzi, działać zamierza w porozumieniu z Pru-
e wspólnie popierać będą uznanie przez W. Portę
Karola i sprawę Kandyotów
uspokoić publiczność ogłasza dziś Monitor
e cyfry o stanie cholery w Paryżu podczas osta-
tnich dwóch miesięcy. Sprawozdanie powiada, że na początku lipca zaraza na nowo szerzyć się poczęła i zaraz w pierwszych dniach miesiąca była nader gwałtowną. Liczba jednakże umarłych nie przenosiła nigdy 150. W końcu miesiąca złagodniała znacznie, a w sierpniu umierało przeciętnie w szpitalach 23 osób, w pierwszych dziewięciu dniach września już tylko 15. W stósunku więc do ludności paryskiéj (1.667,841 mieszkańców) przebieg choroby był bardzo łagodnym, obecnie zaś zupełnie cholera ustaje. Na mieście umierało od 1 września tylko 22 osób dziennie.

ANGLIA.

— Z okoliczności olbrzymich mityngów, które obecnie stronnictwo reformy wyborczéj urządza w Anglii, w ten sposób rozpisuje się londyński korespondent do Gazety Warszawskiéj:

Anglia jest jedynym może w téj chwili krajem w Europie, w którym może się zebrać 100,000 ludzi, zachować porządek, nie przekroczyć ani na chwilę granic prawnych, nagadać się, nasłuchać i rozejść do domu, nie dawszy nikomu żadnego powodu do zażaleń. Niemcy zwłaszcza północne są pod tym względem jéj najbliższe, ale jeszcze jéj nie dorównywają. Wynik to wielkiego poszanowania praw i nawyknienia do zebrań publicznych. Żadna zwyczajna policya nie zdołałaby utrzymać w takim tłumie porządku, jeżeli go ten tłum sam w sobie nie nosi, jeżeli on nie jest mu wrodzonym i jakby z nim zrosłym. Zresztą mityngi podobne odbywają się zwykle pod kierunkiem władz miejscowych municypalnych, co im téż dodaje powagi, gdy tacy honoratiores okoliczni stoją na czele. Policya, zresztą małoliczna pomimo wielkości Birminghamu, — nie przechodzi bowiem, o ile mi się zdaje, 300 ludzi — zostająca pod kierunkiem władzy municypalnéj, służy do pomocy ordynatorom mityngu.

W Birmingham procesya zaczęła się o godzinie 12 i składała się z sześciu oddziałów. Do pierwszego należeli robotnicy kompanii budujących powozy i wagony, jubilerowie i złotnicy. W drugiéj jechał major miasta, municypalność, aldermanowie i radzcy miejscy, biuro stowarzyszenia liberalnego i ligi reformistowskiéj; do trzeciéj należały pomocnicze gałęzie ligi reformistowskiéj, do czwartéj stowarzyszenia handlowe, wzajemnéj pomocy itd., do piątéj rozmaite towarzystwa wstrzemięźliwości, w szóstéj pomieściły się rozmaite inne stowarzyszenia ludowe dla różnych celów. Każda z tych dywizyi postępowała w porządku, podzielona na oddziały z chorągwiami opatrzonemi w godła, ze swymi marszałkami; każda wyruszyła z innego punktu, by przedefilować przed ratuszem. Prowadzić tłum podobny nie łatwa sprawa, o nieład nie trudno; tylko zadziwiający instynkt porządku tak w maszerujących, jak w gęsto zebranym na ulicach ludzie, pozwolił na to. By wam dać miarę, jak podobne mityngi i manifestacye są w zwyczaju, życiu i prawie angielskiém, powiem tylko, że pierwszą kolumnę prowadził główny dyrektor policyi miejscowéj. Obok pieszo idących na setki liczono powozy rozmaitych gości, przybyłych na mityng z daleka i z bliska. Policya konna rozstawiona była na ulicach, by lud zebrany trzymać w linii i przez to pochód procesyi ułatwiać; ale nie potrzebowała robić żadnych wysileń, bo lud sam ściśle porządku pilnował. Ze wszystkich okien powiewały rozmaite flagi, po większéj części niebieskie; każde téż stowarzyszenie miało swój sztandar, a w pewnych odległościach postępowały najęte przez nie lub dobrowolnie wysługujące kapele, których dźwięki regulowały pochód.

Od ratusza aż do Brookfields, miejsca na mityng przeznaczonego a należącego do p. Gooch, zapalonego reformisty, który udzielił pozwolenie do zebrania się na jego polu, bo bez tego pozwolenia musianoby innego, mniéj wygodnego punktu szukać przez poszanowanie prawa własności, — jest blisko półtrzeciéj mili angielskiéj. Wszystkie drogi tam prowadzące były pełne ludu, stojącego człowiek przy człowieku. Pole wybrane ma do 50 akrów rozległości i leży za miastem. Procesye nadciągnęły tam w największym porządku o godzinie drugiéj; ledwo jednak uszykowano się, lunął deszcz potężny, który trwał blisko pół godziny. W Paryżu i Berlinie, za mojéj tam bytności, uważano deszcz za naturalnego wroga wszelkich zebrań czy zbiegowisk ludowych. W Berlinie mawiano: „Deszcz będzie, zapowiedziane wystąpienie nie przyjdzie do skutku." Sto tysięcy Birminghamczyków, zebranych w Brookfields, wytrzymało jednak ulewę z największym spokojem, a nawet dobrym humorem; nikt z miejsca się nie ruszył, czekając na koniec deszczu i mów, które mało kto słyszał. Mówców było kilku, każdy występował na innéj mównicy; mówili krótko, bo przydługa mowa w podobném zebraniu byłaby niedorzecznością; każdy z mówców przedstawił według zwyczajnego porządku też same wnioski do zatwierdzenia. O godzinie czwartéj procesye zrobiły zwrot w tył, każdy wrócił najspokojniéj do domu; o godzinie szóstéj Birmingham przedstawiał zwykły codzienny porządek. Jakkolwiek już nikt nie wrócił do roboty, jednakże w ciągu wieczora nie zaszły w mieście żadne nadużycia, a policya nie potrzebowała być czynniejszą, jak zwykle w wielkiém mieście.

Dałem wam opis tego mityngu, tak jak go znalazłem w tutejszych dziennikach, i to, posiłkując się więcéj niechętnemi reformie, by nie popaść w przesadę; dałem zaś opis ten dla tego, iż rzecz ta nawet tutaj zrobiła wrażenie, chociaż tu są najzupełniéj do podobnych manifestacyi przyzwyczajeni, nie robią sobie z nich tyle, jakby sobie robiono na stałym lądzie. Jestto pierwsze i ważne zwycięztwo radykalnéj partyi Chodzi tylko o to, by takich było więcéj. Sądzę więc, że przez jesień będziemy mieli takich mityngów więcéj po rozmaitych miastach; przez zimę zaś będą zbierać podpisy na petycyach do parlamentu, jakkolwiek pierwsze postanowienie mityngu birminghamskiego zdaje się temu sprzeciwiać, ale to droga prawna. Reformiści mają przed sobą pięć miesięcy do otwarcia parlamentu; jeżeli potrafią przez ten czas lud w ferworze utrzymać, to wygrali. Tutaj zakłady się robią, że to im się nie uda, i że podobna manifestacya w tym roku się nie powtórzy. Przeciwnicy jednak mogą się mylić; pierwsze powodzenie wiele tu znaczy, a ruchliwość jest rzeczą zaraźliwą. Do téj pory wprawdzie nie widzę namiętności w masach ludowych, jak w roku 1831 albo przy agitacyi zbożowéj; ale i ta przyjść może, jeżeli konserwatyści zbyt się opierać będą. Zdaje mi się, że nie wiele zarobili na odrzuceniu billu pana Gladstone, który żądał bardzo mało w porównaniu z tém, co dziś żądają. Głosowanie powszechne i tajne jest ostatnim wyrazem w kwestyi wyborczéj, a w kraju jak Anglia, nie mającym centralizacyi, nie posiadającym silnie uregulowanéj armii, urzędników, nawykłym do załatwienia przez siebie swych spraw, głosowanie powszechne wydałoby całkiém inne wypadki, jak we Francyi, chociaż i tam w Paryżu i w większych miastach nie jest ono już wcale posłusznem narzędziem, jak to widzimy ze wzrastającéj siły opozycyi po każdych nowych wyborach. Żądania p. Gladstone nie groziły wcale podstawom konstytucyi angielskiéj, rozszerzyły je tylko. Głosowanie powszechne i tajne byłoby, jak się tu wyrażają, zupełném zamerykanizowaniem Anglii. Nie przeczę, że po przyjęciu billu p. Gladstone, po pewnym przeciągu czasu potrzebaby go było znowu rozszerzyć i tak stopniowo doszlibyśmy do zmiany żądanéj przez mityng birminghamski, ale doszli stopniowo, po latach. I dziś nie wiele jeszcze należy sobie robić z podobnego żądania: zbyt ono radykalne, a przez żądanie tajemnicy głosowania zbyt przeciwne silnie zakorzenionemu tutaj obyczajowi; ale dotąd nigdy żądanie podobne tak silnie stawioném nie zostało, a to już wiele, chociaż nie będzie zamieszczoném w przyszłym billu reformy. Ten nagły krok naprzód radykalizmu przepowiedział, czy może raczéj zapowiedział p. Bright w swéj mowie po upadku gladstonowskiego billu, może znakomitéj chociaż trącącéj pewném rozdrażnieniem. Bill Gladstona był reformą; żądania birminghamskie w razie ich spełnienia, nie lękajmy się tego powiedzieć, byłyby spokojną rewolucyą.

Już dziś Izba niższa wciągnęła w siebie najgłówniejsze części wszelkiéj władzy; w razie przyjęcia głosowania powszechnego, oprócz korony, nicby nie pozostało nietkniętém; ani izba lordów, ani kościół panujący, ani organizacya administracyjna. Nie staję tu wcale w obronie ani parów, ani konwokacyi, ale podobne zmiany są skokiem, nie zaś krokiem naprzód; siła zaś i dziejowa wzorowość Anglii jest i była do téj pory w tém, że szła krok za krokiem, rozwijając się swobodnie ale powolnie, nic nie burząc a tylko przebudowując. I wygodnie jéj z tém jest i było, i wyrosła bogata, potężna, zazdrością powszechną otoczona, wytrzymująca klęski i wysilenia, któreby najpotężniejszych powaliły. Dla tego ów daleko posunięty radykalizm nie budzi tu obawy, bo najradykalniejszy Anglik jeszcze, chociaż instynktowo, powyżéj powiedziane przekonania chowa; ale przeciwnicy reformy, torysowie, wigowie odstępni jak pan Lowe, muszą odtąd mieć się bardzo na baczności. Kłopot ich widzę już dziś w Timesie, który, kiedyś zacięty poplecznik i wielbiciel Gladstona, dziś ze zwykłą ludziom bez zasad zmiennością, przeszedł na obrońcę lorda Derby. W kwestyi reformy Times już lawirować zaczyna, czuje, że wiatr dmie za nią; dowodzi więc, że nigdy reformie wyborczéj przeciwnym nie był, ale się sprzeciwiał billowi p. Gladstone, jako źle ułożonemu, niedokładnie obmyślanemu

(Dokończenie nastąpi).

Telegramy.

Wiedeń, 14 września. Z Carogrodu nadeszły doniesienia z dnia wczorajszego. Wiadomości z Haurann (Syryi) z 3 września opiewają, że Druzowie pobili wojska rządu tureckiego w połączeniu z wygnanymi Beduinami. Turcy stracili 30 zabitych. Przywódzca Druzów Ismail Atrach zrobił wycieczkę do Libanu w celu rabunku i zabił 15 Maronitów; przy tém raniono Józefa Karama.

Darmsztad, 13 września. Po dokonanéj wczoraj wymianie ratyfikacyi instrumentu pokojowego z Prusami w Berlinie, ogłasza Darmstädter Ztg dziś traktat pokojowy zawarty pod dniem 3 września.

Petersburg, 14 września. Eskadra amerykańska udaje się ztąd w skutek nadesłanego jéj rozkazu na morze Śródziemne. Przebywający zaś tutaj podsekretarz stanu Fox udaje się wprost do Waszyngtonu. Karakozow, który wykonał zamach na życie cesarza, skazany został przez trybunał stanu na śmierć przez powieszenie.

Petersburg, 14 września. Eskadra amerykańska wypływa jutro na morze. Według doniesień urzędowych dzienników będzie Karakozow jutro rano o 7 godzinie stracony.

Paryż, 14 września. Monitor donosi: Cesarz meksykański powierzył jenerałowi francuskiemu Osmond tekę ministerstwa wojny a intendantowi Friandowi tekę ministerstwa skarbu. Ponieważ obowiązki wojskowe dwóch tych szefów do armii polowéj dodanych, nie zgadzają się z owemi urzędowaniami, nie udzielono im pozwolenia do przyjęcia pomienionych urzędów.

Marsylia, 13 września. Wedle nadeszłych tu doniesień z Aten z dnia 6 bm. powstało kilka wsi w Epirze przeciwko wyzyskiwaniom władz. Trzy tysiące powstańców zaczepiło wojska Porty Ottomańskiéj, z których 11 zabito, a 250 raniono. Ruch w Epirze zaczyna coraz większe przybierać rozmiary. Nowych 1500 ochotników połączyło się z powstańcami. Do Korfu wysłano deputacyą, ażeby ciału dyplomatycznemu przedłożyć zażalenia ludności. W skutek tego poseł angielski i pruski wyjechali, ażeby na miejscu stan rzeczy zbadać. Jak zaręczają, zawezwali posłowie francuski i angielski w Carogrodzie W. Portę do nader oględnego postępowania, by zapobiedz powszechnemu powstaniu.

Florencya, 14 września. Kwestya finansowa napotyka wielkie trudności. Austrya wzbrania się, zastósować uznane w Pradze precedencye zurychskiego traktatu do długu weneckiego.

Kurs telegraficzny giełdy berlińskiéj.

Dnia 15 września

	z d. 14			z d. 14
Powietrze: przyjem			**Kurs wal:** ospale	
Żyto: bez zmiany			prs. 4½% pożycz	96¼ / 96½
na jesień.....	48	48	pruska 5% pożycz.	102¾ / 102¾
na wiosnę 1867...	47	47	Obl. długu państw.	84⅛ / 83¾
Okowita: bez zmn.			Pozn. n. 4% list. zst.	89½ / 89⅛
wrześ.-paźdz.....	15¼	15⅛	dto list. ren.	89⅝ / 89⅝
na wiosnę 1867....	15⅜	15⅓	austr. pożycz. nar.	52½ / 53
Olèj: wrześ.....	12⅝	12⅝	dto losy z r. 1860	61¾ / 62½
na jesień.....	12 13/24	12½	polsk. list zastaw.	61⅜ / 61¾
Owies: wrześ.	24¾	24½	ros. poż. prm. 1864	85¼ / 85¾
Żyto na statkach.	—	480	dto 1866	80½ / 81
Okowita na stat..	—	—	Rosyjskie banknoty	75¼ / 76
Wypowie. żyta.....	4000	4000	Amerykany.....	75¾ / 76¼
Wypowie. okowity	—	20000		

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 15 września. Wczoraj o godzinie 4 z południa pochowano zwłoki kupca tutejszego śp. **Wiktora Logi**. Kondukt pogrzebowy, który wyszedł z mieszkania zmarłego przy ulicy Młyńskiéj, prowadził Jksiądz Bażyński, proboszcz parafii św. Wojciecha, poprzedzany kilkunastu duchownymi. W orszaku pogrzebowym znajdował się liczny zastęp obywateli tak miejskich jak i wiejskich, tudzież znaczna ilość pań; za orszakiem jechało kilkanaście pojazdów. Kondukt postępował ulicą Berlińską, wzdłuż placu Wilhelmowskiego, ulicą Wilhelmowską, Fryderykowską ulicą wzdłuż placu Sapieżyńskiego i Działowego na cmentarz św. Wojciecha, gdzie śród powszechnego współudziału spuszczono zwłoki zawcześnie zgasł go do grobu — na spoczynek wieczny.

— Świeżo mianowany dyrektorem tutejszego gimnazyum katolickiego pan **dr. Enger** zwiedza, jak się dowiadujemy, pojedyńcze klasy zakładu mu powierzonego, chcąc się osobiście przeświadczyć o stopniu wykształcenia uczniów każdéj klasy. Pan dyrektor dyktuje osobiście ćwiczenia łacińskie, sam je przegląda i egzaminuje uczniów w rozmaitych przedmiotach.

— Ostatni transport **jeńców austryackich**, internowanych w poznańskiéj fortecy, opuścił w liczbie 450 onegdaj tutejsze miasto, udając się do Bogumina.

— W **programacie uroczystości**, jakie przygotowały poznańskie władze miejskie na przybycie oddziałów wojska V korpusu do Poznania, zaszły niektóre zmiany. Dowódzca V korpusu jenerał Steinmetz został zaproszony, ażeby był przytomnym uroczystemu wejściu wojsk do Berlina, i dla tego nie może się znajdować na czele wojsk swego korpusu wchodzących dnia 20 bm. do Poznania. Natomiast jenerał Steinmetz ma przybyć już 18 bm. do Poznania i przyjmowany będzie, na dworcu kolei żelaznéj przez deputacyą magistratu i reprezentantów miasta, gdzie mu wręczony będzie adres władz miejskich. Przy bramie tryumfalnéj w mieście oczekiwać będzie jenerała 20 dziewic w bieli, cechy itd., gdzie mu wręczą wieniec z wawrzynów. Wieczorem odbędzie się pochód z pochodniami i podobno iluminacya. Ta sama uroczystość powtórzy się dnia 20 bm., w którym to dniu wnijdą oddziały korpusu V pod wodzą jenerała Kirchbacha do Poznania. Bankiet, który miasto wyprawić zamyśla korpusowi oficerów, odbędzie się dopiero tydzień później po przybyciu jenerała Steinmetza.

— **Przejazd** wojsk pierwszego korpusu armii pruskiéj przez Poznań trwa jeszcze ciągle.

— Na **cholerę** zachorowały w Poznaniu z dnia 12 na 13 września osób cywilnych 6, umarło 3. W lazarecie miejskim znajdowało się dnia 13 września cholerycznych osób 12, we wojskowym 13.

(Ż) **Stęszew,** 14 września. W zeszłym moim liście donosiłem, że epidemia, która się w tutejszéj okolicy szerzyła, ochraniała miasto Stęszew. Niestety już od kilku tygodni zupełnie inaczéj w mieście tutejszém wygląda, nietylko, że epidemia ta zawitała do niego, ale nadto porywa tak liczne ofiary, jak rzadko gdzie. Oto macie przykład, chowają w tak nieludnéj mieścinie jak nasza codziennie w przecięciu 12 osób na cholerę zmarłych. Przy tém wszystkiém brak prawie wszelkiéj pomocy. Władza przysłała wprawdzie chirurga powiatowego p. Grunwalda do pomocy lekarskiéj, lecz natomiast nie mamy aptekarza; właściciela apteki powołano pod chorągwie, pomocnika zabrała cholera. Położenie mieszkańców tutejszych jest okropne, to téż powiedzieć można, że zwątpienie ogarnęło prawie wszystkich. Jeżeli Bóg Najwyższy nie ulituje się prędko nad nawiedzoném miastem, z jedna czwarta jego mieszkańców wymrze. Z powodu tak srogo panującéj epidemii oddziały wojsk, które przez Stęszew przechodzić miały, zwrócone zostały na inne gościńce.

m **Śrem,** 14 września. W niedzielę dnia 9 bm. odszedł z naszego miasta do Poznania nowy transport 19 jeńców austryackich, którzy się w tutejszym rezerwowym lazarecie z ran wyleczyli. Pozostało tu jeszcze 12 rannych Austryaków, którzy po wyleczeniu się z ran wrócą do swéj ojczyzny. Ponieważ nowe przesyłki rannych odtąd ustają, przeto dotychczasowy lazaret rezerwowy zostanie w poniedziałek dnia 17 bm. rozwiązany i zamieniony, jak dawniéj, na lazaret garnizonowy. Fizylierski batalion 52 pułku brandenburskiego, który przed wojną stał u nas załogą, więcéj tu dotąd nie wróci, mając zająć kwatery w Saksonii. Na jego miejsce przybędzie do naszego miasta na stałą załogę w poniedziałek dnia 17 bm. drugi batalion fizylierów 37 pułku westfalskiego, który przed wojną konsystował w Krotoszynie. Mający przybyć batalion będzie uroczyście przyjmowany przez miasto. Rada miejska na ostatniém posiedzeniu, na które dwóch polskich członków nie przybyło, uchwaliła większością głosów, ażeby na uczęstowanie szeregowców i podoficerów batalionu przeznaczyć z kasy miejskiéj blizko 200 talarów i nadto na koszt miasta dać obiad oficerom, co także kosztować będzie około 100 talarów. Dodawszy do tego koszta na wybudowanie bramy tryumfalnéj dla przybywającego wojska, przyjęcie batalionu kosztować będzie miasto kilka set talarów, które będą musiały być ściągnięte z mieszkańców, różnemi podatkami i tak już obciążonych. Zważywszy, że miasto widziało się zmuszone podwyższyć opłatę szkólną w tutejszém gimnazyum z 20 na 22 talary rocznie z powodu nie wystarczających funduszów miejskich na utrzymanie naukowego zakładu potrzebnych, przykro jest pomyśleć, że na powyższy cel tak szczodrze zaszafowano groszem publicznym, który dopiero z mieszkańców jako komunalny podatek trzeba będzie ściągnąć. Mniejsza suma byłaby zdaniem naszém również wystarczyła, a resztę trzeba było pokryć dobrowolną subskrypcyą prywatną majętniejszych mieszkańców, ażeby nie wystawiać tych wszystkich, których zarobek zaledwie na nędzne utrzymanie życia wystarcza, na zbyteczne składki przymusowe. — Cholera w mieście naszém jeszcze nieustała. Codziennie umiera na nią w przecięciu jedna do dwóch osób. Pojawiła się głównie w domach, stojących przy Rzecznéj i Piaskowéj ulicy. Dotąd w przeciągu pięciu tygodni uległo jéj około 50 osób. Przed kilkunastu dniami umierało na nią przez kilka dni trzy do czterech osób, a że w niektórych przypadkach śmierć szybko następowała, przeto kuratoryum gimnazyum na mocy opinii, zdanéj przez władzę policyjno-sanitarną, widziało się zmuszone do chwilowego zamknięcia gimnazyum na dniu 3 b. m. Dotąd takowego nieotworzono; jak słyszymy, przed d. 1 października nauka się nie rozpocznie, z którym to dniem ma się rozpocząć nowy rok szkólny. Władza wyższa w Poznaniu wyraziła jednakże wielkie zadziwienie z powodu kroku tego, przez tutejsze kuratoryum uczynionego, wychodząc z téj zasady, że kilka gwałtownych przypadków cholery nie były jeszcze dostatecznym powodem do chwilowego zamknięcia gimnazyum, i że należało oczekiwać, czy ten gwałtowny charakter napadów cholerycznych się utrwali. Że jednakże z uczniów zamiejscowych, prawie wszyscy na wyraźne żądanie rodziców i opiekunów do domów się rozjechali i że zaledwie trzecia część uczniów w mieście pozostała, chwilowe zamknięcie gimnazyum, czyli raczéj wcześniejsze rozpoczęcie feryi święto-michalskich stało się nieodzownem. Zamknięto téż równocześnie wszystkie szkoły elementarne. W porozumieniu z miejscową władzą kościelną zakazała policya dawonić w czasie pogrzebów, które się tylko rano przed 7 i wieczorem po 6 odbywać mogą. W powiecie grasuje jeszcze cholera, mianowicie po wsiach Błociszewie, Rogalinie i Mchach, zabierając stósunkowo dość liczne ofiary. Dr. Święcicki z gorliwością godną publicznego uznania i z niezmordowanemi siłami dąży z radą i pomocą lekarską we dnie i w nocy wszędzie, gdzie go tylko zażądają, czy to do ubogich czy też majętnych. Wczesna i energiczna pomoc jego wielu od śmierci uratowała. To też wielkie wszystkich do niego zaufanie, a w sercach ubogich ludzi niewygasła wdzięczność za rady lekarskie i pomoc skuteczną.

Przeszło od tygodnia odbywają się przez miasto nasze przechody wojsk wracających z pola bitwy do Poznania i powiatów północnych, i z Poznania do Szląska. Codziennie mieszkańcy tutejsi i wsi okolicznych dostają inkwaterunki wojskowe.

Przybyli do Poznania dnia 15 września.

BAZAR. Hrabina Mielżyńska z Gościeszyna, Łączkowski z Górzewa.
HOTEL DU NORD. Loga z Borysławic, Loga z Szewiec, Klos z Wrocławia.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Hrabia Bniński z Ćmachowa, Skoraszewski z Wysoki.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Kaniewski z żoną z Kłonów, Święcicki z Kuszewa, Cioromski z Wyciążkowa, Schachtmeyer z Leszna.
POD CZARNYM ORŁEM. Brzeski z żoną z Jabłkowa, Förster z Czerlejna.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— * **Chmiel.** Z Lwówka piszą pod dniem 13 września: W okolicy tutejszéj ukończono zbiór chmielu, którego jednę trzecią mniéj zebrano niż w roku poprzednim, co głównie przypisać należy gradowi, który w miesiącu czerwcu nawiedził tutejszą okolicę i znaczne pomiędzy chmielem poczynił spustoszenia. Co do jakości chmiel tegoroczny tak jest pięknym, jakim nie był od lat wielu; kwiat bowiem w skutek deszczu, który w samą porę padać zaczął, miał czas do należytego rozwinięcia się a teraz dobrze mógł być sprzątniętym. O zakupach nic dotąd nie słyszano, lubo mówiono o układach, gdzie żądano 35 tal., podczas kiedy gdzieindziéj płacić chciano tylko 30—31 tal.

— * **Mąka.** Berlin, 14 września. Mąka pszenna nr 0 4½—4¾ tal., nr 0 i 1 4—5 7/12 tal., mąka żytna nr 1 3½—3¾ tal., nr 0 i 1 3½—3 5/12 tal. pł. za centn. bez akcyzy.

Poznań, 14 września. Mąka pszenna nr. 0 i 1 4 tal. 20 sgr. do 5 tal., mąka żytna nr 0 i 1 3 tal. 5 sgr. do 3 tal. 7 sgr. 6 fen. płac. za cent. bez akcyzy.

— * W **Manchester** odbyła się na wiosnę tego roku tak zwana **Wystawa pracy robotników** dla przemysłowców, obejmująca głównie przedmioty należące do wewnętrznych i zewnętrznych ozdób domów, jak pozłoceń, malowideł, sztukateryi itp. Próby te zręczności i smaku wykonane były po większéj części przez robotników w wolnych godzinach na własny rachunek, po części także dostarczone były przez znaczniejszych przedsiębiorców budowli i fabrykantów, jednak wykonane przez robotników u nich zatrudnionych. Times wyraził się bardzo pochwalnie o tém nowém pięknem i interesującém urządzeniu, a zdaniem naszém naśladowanie przykładu angielskiego i u nas byłoby bardzo pożądaném. Smak naszéj publiczności jak i rękodzielników potrzebuje ręki, któraby go prowadziła i kształciła, a nic bardziéj by się do tego nie przyczyniło, jak wystawa porównywująca rozmaite wyroby w połączeniu z estetyczną, umiejętną krytyką.

Zewnętrzne ozdoby naszych gmachów publicznych jak domów mieszkalnych, jako téż cała ich budowa wiele pozostawia do życzenia. Zamiast pewnego charakteryzującego, miłego oku i poważnego stylu, widzimy w nowo powstających budowlach prawdziwy chaos wszystkich możebnych stylów, bezmyślną mieszaninę ozdób, prawdziwy eklektycyzm bez żadnéj zasady ani podstawy. Z tego wnosić wypada, iż naszym budowniczym i ich pomocnikom brakuje sposobności do kształcenia swego smaku, lub téż nie mają jéj powierzający im roboty, albo wreszcie i jedni i drudzy. Wystawy takie jak tegoroczna w Manchester, któreby przez okazywanie planów i modeli architektonicznych bardziéj zajmującemi się stały i ściągały publiczność, powinnyby i u nas być otwierane i popierane przez wszystkich, którzy czy to z urzędu, czy z zamiłowania czują potrzebę ogólnego kształcenia i rozwijania się przemysłu i rzemiosł, a w czém niezawo-

dnie znalazłyby szczere poparcie ze strony światlejszéj, estetycznie wykształconéj publiczności i piśmiennictwa.

— * **Kilka słów o handlu zakaukaskim.** Handel zakaukaski, skoncentrowany po większéj części w Tyflisie, nadzwyczaj wątły w początku 1866 roku, na przyszłość przedstawia smutniejsze jeszcze widoki. Różne zjawiska tak w świecie handlowym jako też i politycznym wywarły niekorzystny wpływ i na rynek tyfliski, témbardziéj, że przemysł tamtejszy ogranicza się na kilku tylko gałęziach przemysłu.

Tym sposobem wywóz bawełny, produktu, stanowiącego jeden z głównych artykułów handlu, na teraz chyli się do upadku, a chociaż w ostatnim czasie były żądania, to jednakże o znacznych obrotach mowy nie ma. Wiadomo, że w latach ostatnich wywożono rocznie od 100 do 150,000 pudów, co stanowiło wartość od 1 do 1¾ miliona; obecnie żądania za granicą zupełnie prawie ustały, i ceny z początku roku dochodzące do 12 rs. 50 kop. za pud, spadły na 8 rs. Tylko przez żądania fabryk tutejszych i niewielkie od czasu do czasu obroty, cena podniosła się znowu do wysokości 10 rs. 50 kop. Nie słychać jednak o większych partyach wyprawianych za granicę.

Handel wełną w tym roku o wiele będzie mniejszym jak roku poprzedniego, a to dla tego, że hodujący owce znaczne ponieśli straty w skutek wypadania owiec; zamiast 80 do 100,000 pudów, zwykłéj normy naszego wywozu, okaże się zaledwie 40 do 50,000 pudów, a kupcy, którzy w zimie jeszcze dawali zadatki na wełnę po wsiach, radziby dostać chociaż połowę zakontraktowanéj ilości. Dla tego też i ceny bardzo się podniosły, np. za wełnę tuszyńską płaconą poprzednio 6 rs. 50 kop. do 7 rs. za pud, płacą teraz po 8 rs., a za wełnę tatarską 5 rs. 50 kop. zamiast dawnéj ceny 3 rs. 50 kop. do 4 rs. 50 kop. za pud.

Z obawą też spoglądamy na kierunek jedwabnictwa, stanowiącego główną dźwignią kaukaskiego przemysłu. Choroba jedwabników od 1864 r., corocznie się zwiększa a w miarę tego zmniejsza się corocznie wywóz surowych wyrobów jedwabniczych. W okolicach Nuchy i Agdaszu urodzaje nie udały się wcale; na szczęście jednak w innych miejscowościach gubernii baniskiéj były więcéj zadawalniające. Pomimo to nie przyszły do skutku propozycye wielu kupców, którzy zamierzali znaczne kapitały włożyć w handel jedwabiem; okoliczność wyżéj wskazana zmusiła ich jednak znacznie ograniczyć obroty.

Teraz nikt nie myśli nawet o wywózce jajek jedwabników, przynoszącéj poprzednio znakomity dochód krajowi. Pozostają kokony, na które jednakże nie zgłaszają się kupujący zagraniczni; ceny ich bardzo wysokie, płacą bowiem 24 rs. za dobre wilgotne kokony, co stanowi około 80 rs. za pud suchych. Zatém wywóz kokonów i surowego jedwabiu mniejszy będzie jak roku zeszłego. Handel przywozowy znacznie traci z powodu niskiéj waluty naszych kursów, towary zagraniczne przez to podnoszą się w cenie, a nie licząc na pewny odbyt drogiego towaru, kupcy ograniczają obstalunki swoje za granicą. Cukier zagraniczny sprzedaje się teraz od 10 rs. 40 kop. do 10 rs. 60 kop., ruski 12 rs. za pud.

Można się spodziewać że artykuł ten utrzyma się w cenie.

Handel tranzytowy perski.

Ostatecznie ustanowiony handel tranzytowy perski przez Kaukaz, jeżeli nie przedstawia jeszcze znacznych rozmiarów, to stopniowe rozwijanie się takowego pokazuje, że da się prowadzić nadal z wszelką wygodą i korzyścią.

Niedawno jeszcze napotykaliśmy rozmaite trudności w przesyłaniu najmniejszych partyi towarowych do Persyi; a teraz corocznie powiększa się ilość towarów przewożonych przez kraj Zakaukaski. Od 1 maja do 1 czerwca przewieziono: w 1866 r. do Persyi około 16,000 bel, do Europy 4500 bel. W roku 1865 do Persyi około 6000 bel., do Europy około 1500. Takim sposobem przez jednakowy przeciąg czasu przewieziono prawie trzy razy tyle w roku 1866 co w roku 1865.

Chociaż ruskie towarzystwo żeglugi parowéj i handlu przewiozło suchą drogą nie więcéj jak ¼ wspomnianéj ilości, zawsze jednak powodzenie interesu jest rezultatem starań i zachęcania kupców do próbowania przesyłki przez kraj Zakaukaski. Towarzystwo przyjęło do przewiezienia suchą drogą swojemi siłami w roku 1866 od 1 stycznia do 31 maja 4078 bel.; w roku 1865 w przeciągu tego samego czasu 2157 bel. Takim sposobem czynność towarzystwa przy handlu tranzytowym była o dwa razy większa niż w roku zeszłym. Operacye te na teraz żadnego dochodu nie przynoszą towarzystwu, ale kupcy są zadowoleni i coraz powiększają roboty swoje tranzytowe, powierzając towarzystwu ładunki od Konstantynopola do Taurydy; zauważyć trzeba, że nie tylko domy handlowe europejskie ale i Persowie i tureccy poddani rozmaitéj narodowości, zwykle niedowierzający, zaufali towarzystwu. Pomimo że droga kaukaska nie rozporządza jeszcze dostateczną liczbą środków przewozowych, ruchy tranzytowe dosyć są szybkie i ładunki dochodzą w właściwym czasie; są pewne wiadomości, że domy handlujące w Persyi uważają za bardzo korzystne przesyłanie towarów swoich naszym krajom, i postanawiają korzystać z drogi tranzytowéj, o ile miejscowe okoliczności na to pozwolą.

Bydgoszcz, 15 września. Pogoda stała. Wiatr południowo-zachodni.

Korespondencye z Francyi i Belgii ponownie nam donoszą, że pszenica w dobrym gatunku u nich bardzo jest poszukiwana i chętnych znajduje nabywców. Również piszą z Niemiec środkowych, że stara pszenica wyżéj płaci, gdy tegoroczne ich zbiory dużo mają murzu. Nareszcie przeważyła w Berlinie i co do żyta partya spekulujących „à la hausse“, i ztąd ceny żyta i u nas cokolwiek się podniosły. Dowozy w Bydgoszczy chwilowo są małe, i dla tego tak żyto jako też pszenica chętnie są przyjmowane po cenach nawet nieco wyższych, jak na początku tego tygodnia.

Notujemy dziś:

pszenica zdrowa	128/9—131/2 funt. hol.	po	25 szef.	66—72 tal.
„ porosła	123,4—125.6 „ „	„		50—60 „
żyto	80/1 funt. celnych	„		41—42 „
jęczmień duży	74/5 „ „	„		36—40 „
„ mały	73/4 „ „	„		33—36 „
groch	90 „ „	„		42—50 „
owies	48/50 „ „	„		24—25 „
raps, rzep i lnica bez dowozu.				
okowita za 8000% Trall.				14—15 „

Teodor Melcer.

— * **Stan czynności Banku Polskiego** od dnia 29 sierpnia do 4 września 1866.

1. Eskonto weksli krajowych.	rsr.		rsr.
Portefel w dniu 4 września .	1,291,877.95	przyb.	24,993.41½
(Eskont 116,996.27, zwrócono 92,002.85½).			
2. Łodzkich	74,739.40½	ubyło	157.46½
(11,242.53½, — 11,400.—).			
3. Skup weksli zagranicznych.			
Portefel w dniu 4 września .	—	ubyło	74,598.79—
(Nabyto 23,145.26, zreal. 97,744.05).			
4. Pożyczki na zastaw papierów publicznych.			
Wynoszą w dniu 4 września	1,509,627.92½	przyb.	2,007.—
(Udzielono 45,317.69; zwróc. 43,310.69).			
5. Pożyczki na towary.			
W składzie warsz. w d. 4 wrze.	607,297.40½	ubyło	18,541.—
(Udzielono na wełnę 24,401.94 zwróc. 39,549.).			
(Udziel. na inne towary 1,282.58, zwróc. 4,675.58).			
6. Pożyczki na kosztowności.			
Wynosiły w d. 4 wrześ.	564,918.39½	ubyło	3,696.—
(Zalicz. 2,919.48, zwróc. 2,615.48).			
7. Otwarte kredyta.			
Wynosiły w d. 4 wrześ. . .	3,558,326.39	przyb.	112,445.65½
(Udziel 526,277.93, zwróc. 383,832.27½).			
8. Stan kasy.			
Monety złotéj było 4 września .	30,477.60		
„ srebrnéj „ „ . . .	2,767816.94¾	ubyło	3.263.67¾
Bilety Banku Polskiego . . .	515,351.—	przyb.	6.700.—
„ kredytowe cesarstwa .	766,791.—	przyb.	45,383.—
	4,030,436.54¾	przyb.	48,819.32¼

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 15 września.

Pozn. nowe listy zast. 4% 90¼ żąd. Pozn. listy rent. 90 płac. Pozn. 5% oblig. powiat. — płc. Bankn. polsk. 76¼ płc. Zachodnio-pruskie 4% nowe listy zast. — tal. pł.

Żyto: na wrzes. 41½ żąd., 41 płc., wrzes.-paźd. 41½ żąd., 41 płc., na jesień 41⅔ żąd., 41½ płc., paźd.-list. 42 żąd., 41¾ płac., listop.-grud. 42 żąd., 41¾ płc., grud.-stycz. 42½ tal. żądano.

Okowita: (z beczką) na wrze. 13¹¹/₁₂ żąd. i pł., paź. 13 ¹/₁₂ żąd. i płc., listop. 13⅝ żąd. i pł., grud. 13⅝ żąd. i płc., stycz. 13⅝ pł., luty 13²/₃ żąd., 13⁷/₁₂ tal. pł.

Giełda berlińska, 14 września.

Obrót na giełdzie dzisiejszéj był równie bardzo ograniczony a usposobienie słabe, bez chęci do zawierania interesów.

Walory pruskie: Dobrow. poż. państwa (4½ %) 69½ płc. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 102¾ pł. Obl. pstwa (3½) 83¾ pł. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½ %) 124½ płc.

List. zast.: Zach.-prus. (3½%) 78 żąd., dto (4%) 86 żąd dto (4½%) 93 żąd., Pozn. nowe (4%) 89½ płc., **Listy rent.:** Poz (4%) 89⅝ żąd., Prusk. (4%) 89¾ żąd.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5%) 47 płac., Pożyczka narod. (5%) 53 płac., Losy z roku 1854 (4%) 59¼ żąd., Losy kred. z r. 1858 66¼ pł., Losy z r. 1860 (5%) 63 płac., Losy z r. 1864 (5%) 37½ pł., Poż. w sr. z roku 1864 (5%) 60½ pł., — Ros. pożyc. prem. z roku 1864 (5%) 85¾ pł., Ros.-polsk. obl. skarb. (4%) 65 żąd., Polskie certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 88½ płac., dto cząstki po 500 złp. (4%) 88 pł., Polskie listy zast. 3 em. w rs. (4%) 61¾ pł. — Włoska pożyczka (5%) 56¾ płac. — Amer. pożyc. (6%) 76½ pł. — **Akcye kol. żel.:** Kol. min. 149 płc., Gal.-Kar.-Lud. (5%) 80⅝ płc., Austr.-franc. 98½ płc., Warsz.-wied. (5%) 58½ żąd. — **Banki ltd.:** Austr. créd. mob. (5%) 60¾ płc., Pozn. prow. (4%) 99½ żąd., Szląs. stow. bank. (4%) 112 żąd., — Certyf. hipot. Hübnera (4½ %) 101¼ płac., Hansem. (4½%) 95 żąd., Henckel (4½%) 97 płc., Obl. hip. szl. stow. bank. (4½%) 100¼ żąd., Meining. (4½%) — żąd.

Kurs gotówki i pap. pien.: Frdr. pruski 113½ płac., 110⅞ płc., suwereny 6. 22⅞ pł., nap. 5. 11¼ żąd., — — płac., doll. 1. 11⅞ płc., Zagr. bankn. 99⅔ płc., banknoty 78⅜ płac., Ros. banknoty 76 płac. — **Dyskont** 5.

Ziemiopłody, okowita itd.:

Pszenica: w miejscu 2100 funt. 54—76 tal., żółta chijska 70⅝ płac., 2000 funt. na wrzes. i wrzes.-paźd. 67½ płac., paźd.-list. i list.-grud. 67½—⅝, kwiec.-maj 67½ tal. pł. Żyto: 2000 funt. w miejscu 80—82 funt. 48—½ tku, 48¼ z basenu i statku płc., na wrzes. i wrzes.-paźd. —48¼, paźd.-list. 47½—48 pł. i żąd., listop.-grud. 47½ wiosnę 47—¼, na maj-czerw. 47¼—¾ tal. płac. Jęczmień w miejscu 1750 funt. 38—45 tal pł. Owies: 1200 funt. miejscu 23—27 tal., piękny szląski 26—¾, pośledni polski 24 lei pł., na wrzes. 24¾, wrzes.-paźd. 24⅝, paźd.-list. i list. 24½, na wiosnę 24¾ tal. płc. Groch: 2250 funt. do g —64 tal., na paszę 50—64 tal. pł. Rzep: 1800 fnt. 78— ski 86—88 tal. płac. Rzepik zimowy: szląski 84½ Oléj rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 12½ na wrzes. 12¹³/₂₄, wrzes. paźd. 12⅝—½, paźd.-listop. listop.-grud. 12½, kwiec.-maj 12½—⅜ tal. płac. Oléj w miejscu 14⅔ tal., krajowy 14⅝ tal. bez beczki płac. wita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki 15¾—⅝ z beczką na wrzes. i wrze.-paźd. 15⅛—⅓ płc. i żąd., 15—⅛, list.-grud. 14¾—⅝, kwiec.-maj 15¹⁷/₂₄—¹⁹/₂₄, 15⁷/₁₂—⅔ tal. płc.

Giełda wrocławska, 14 września.

Żyto: 2000 funt. wypow. 1000 cent., na wrzes. wrzes.-paźd. i paźd.-list. 41½ 42 pł., listop.-grud. 41¾ i żąd., grud.-styc. 41¾—42 pł, luty-marz. 42¼ pł. i żąd maj 42½ tal. pł. i żąd. Pszenica: na wrzes. 60 tal. Jęczmień: na wrzes. 40½ tal. żąd. Owies: na wrze. 35 Rzep: na wrze. 97½ tal. żąd. Oléj rzepiowy: wyp. 2 w miejscu 12 tal. żąd, na wrzes. i wrzes.-paźd. 11⅞, pł i list.-grud. 11⅝ płc, grud.-stycz. i stycz.-luty 11¹¹/₁₂ kwie.-maj 11¹⁷/₁₂ tal. pł. Okowita: wyp. 5000 kwart, w 14¾ tal. pł., na wrzes. 14½, wrzes.-paźd. 14⅓, paźd.-list.-grud. 14¼, kwiec.-maj 14⅔ ¾, maj-czerw. 14⅝ ta

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	p
Pszenica biała stara	80—86	75	6
„ „ nowa	79 - 81	77	7
„ żółta stara	77—81	75	7
„ „ nowa	75—77	74	7
Żyto stare	— 56	55	—
„ nowe	53—54	52	4
Jęczmień	44—45	43	4
Owies stary	— 29	28	—
„ nowy	25—26	24	2
Groch	60—62	56	5
Rzep 200 190 170 sgr.	} za 150 funt. bru		
Rzepik zimowy 180 170 160 „			

Okowita kartoflana: 100 kwart po 80% Tr tal. pł.

Giełda warszawska, 13 września.

Listy zasta. 100 rubl. 85¹₁₀ żąd. — Oblig. skarb. 83¹₆ żąd. — Akcye kolei żelaz. warszaw.-wied. 70 żąd. kolei żel. warsz.-byd. 63¾ żąd.—Nowa poż. ros. z r. 18 (5%) 111½ pł. — Listy likw. (4%) 61⅝ pł., 62¼ żąd

---

Obwieszczenie.

Mieszkańcom naszego miasta, którzyby przyczynić się chcieli do uroczystego przyjęcia powracającego wojska, podajemy do wiadomości, że

jenerał komenderujący pan **Steinmetz** powróci pociągiem na kolei żelaznéj z Wrocławia w południe na dniu 18 bm., wojsko zaś tutejszego garnizonu w godzinach południowych na dniu 20 bm. przez bramę Berlińską.

Poznań, dnia 15 września 1866.

Magistrat. [4221].

Obwieszczenie.

Zadzierżawione przez Hipolita Nowakowskiego, mistrza szewskiego, miejsce wraz z budą z lewéj strony wchodu do ratusza publicznie wydzierżawione zostanie na czas od 1 kwietnia r. 1867 aż do kwietnia 1870.

Do tego wyznaczyliśmy termin licytacyjny **na dzień 28 września rb. o godzinie 11 przed południem** przed panem doktorem Samter, radzcą miasta, na ratuszu.

Warunki przejrzane być mogą w naszéj registraturze.

Poznań, dnia 10 września 1866.

Magistrat. [4217].

Obwieszczenie.

Celem wynajęcia dwóch miejsc do sprzedawania towarów szewskich, położonych przy wnijściu do ratusza, które obecnie dzierżawią szewcy Gniatkowski i Szwamberski, na czas od 1 stycznia r. 1867 aż do końca grudnia 1869 r., wyznaczyliśmy termin licytacyjny na **dzień 29 września rb. przed południem o godzinie 11** przed panem doktorem Samter, radzcą miasta, na ratuszu.

Warunki przejrzane być mogą w naszéj registraturze.

Poznań, dnia 10 września 1866.

Magistrat. [4218].

Do konkursu nad majątkiem kupca i piekarza **Rudolfa Meissnera** w Poznaniu późniéj **Gumprecht Weiss** z Poznania z pretensyą 200 tal. z prowizyą po 6 proc. od 3 lipca r. b. się zgłosił.

Termin do sprawdzenia téj pretensyi wyznaczony jest na 20 września r. b. o godzinie 11 przed południem w sali terminowéj Nr. 13 przed podpisanym komisarzem, o czém wierzycieli, którzy z pretensyami swemi się zgłosili, uwiadamia się.

Poznań, dnia 31 sierpnia 1866.

Królewski Sąd powiatowy.
Komisarz konkursu.
pod. **Gaebler.** [4208]

W sprawie konkursowéj nad majątkiem kupca **Ludwika Hirschfelda** w Poznaniu zamieszkałego, do zgłoszenia się z pretensyami wierzycieli konkursowych jeszcze drugi termin aż do **dnia 26 września rb.** włącznie ustanowionym został.

Wierzyciele, którzy pretensye swoje jeszcze niezameldowali, wzywają się, aby takowe, czy już są wyskarżone lub nie, ze żądaném prawem pierwszeństwa aż do dnia wspomnionego u nas piśmiennie lub do protokółu podali. Termin do rozpoznania wszystkich późniéj aż do upłynienia drugiego czasu zameldowanych należytości, wyznaczyliśmy na **dzień 6 października rb.** przed południ. o godz. 11 przed komisarzem p. Gaebler, radzcą sądu powiatowego, w izbie terminowéj nr. 13, na który wszystkich wierzycieli, którzy należytości swoje w jednym lub drugim czasie zameldowali, zapozywamy.

Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, winien kopią onegoż i jego anneksów dołączyć.

Każdy wierzyciel, nie mający w naszym obwodzie urzędowym zamieszkania swojego, winien przy zameldowaniu swojéj pretensyi pełnomocnika tu zamieszkałego lub do praktyki u nas upoważnionego obcego obrać i do akt wymienić.

Tym, którzy tu znajomości nie mają, przedstawiamy jako pełnomocników obrońców prawa **Grabowskiego, Muetzel i Dookhorn.**

Poznań, 25 sierpnia 1866. [4206]

Królewski sąd powiatowy.
Wydział dla spraw cywil.

Walne zebranie Towarzystwa rolniczego powiatów wrzesińskiego, średzkiego i gnieźnieńskiego, które dla panującéj w okolicy epidemii w miesiącu wrześniu rb. na późniéj odłożone zostało, odbędzie się **dnia 3 października rb.** o godzinie 12 w południe we Wrześni w hotelu p. Paprzyckiego, na które członków uprzejmie zarząd zaprasza.

Przed posiedzeniem o godzinie 10 rozpocznie się wystawa i przegląd klaczy ze źrebakami mniejszych posiedzicieli ziemskich i włościan, w celu premiowania celujących.

Do nagrody przypuszczone będą tylko **klacze w kraju urodzone ze źrebiętami** małemi, roczniakami, aż do trzyletnich **własnego chowu.**

Miejsce wystawy urządzone będzie już na dniu 2 października we Wrześni, na placu przy dawnéj stajni wojskowéj, dokąd konkurenci z klaczami i źrebakami swemi się udadzą.

Na nagrody spotrzebuje się fundusz z kasy krajowéj przez p. Naczelnego prezesa w ilości 25 tal. Towarzystwu dany, oraz z 12 tal. z kasy Towarzystwa przez Dyrekcyą wyznaczony.

Te 37 tal. podzielone są na siedm premii:

1	wynosząca	10 tal.	=	10 tal.
1	„	8 „	=	8 „
2	„	5 „	=	10 „
3	„	3 „	=	9 „

Razem 7 premii, wynoszących 37 tal.

Komisyą oceniającą i przedstawiającą klacze do nagrody obierze Dyrekcya z przytomnych członków Towarzystwa przed rozpoczęciem wystawy, a nagrody wręczone będą właścicielom klaczy przy rozpoczęciu posiedzenia Towarzystwa w hotelu p. Paprzyckiego wobec walnego zebrania. Czas i miejsce dają także dobrą sposobność wszystkim chodującym konie do zaprezentowania swych produktów; użyteczną i pouczającą rzeczą byłoby zatém, gdyby i więksi posiedziciele ziemscy dochowek swój na tę wystawę przyprowadzili, przez co nietylkoby liczbę pięknych wzorów pomnożyli, lecz także zapoznaliby ogół gospodarzy z dobremi stadninami.

Upraszamy więc jak najuprzejmiéj nietylko włościan i mniejszych posiedzicieli ziemskich, lecz także i większych włości dziedziców i dzierżawców, aby jak najliczniéj ze swoim dochowkiem stawić się raczyli i wystawę tę klaczy udziałem swym wsparli.

Jakób Stanowski,
z polecenia.

Rodzicom, którzy ze względu na zdrowie swych **córek** życzą sobie aby dochodziły tylko na pensyą, a jednakże miały konwersacyą francuską i niemiecką oraz pomoc w naukach, wskaże ekspedycya Dziennika stósowne **umieszczenie** w zdrowéj części miasta i w bliskości tutejszych wyższych szkół żeńskich. [3983]

Nauczyciel domowy

jest natychmiast pożądany do chłopca 9cio letniego. Bliższa wiadomość pod adr. **R. R. poste restante Kościan fr.** [4158]

Dom. **Zaborowo** pod **Książem** potrzebuje od św. Michała zdatnego **pisarza gospodarczego**, bezżennego. [4167]

Dom. **Sobiesiernie** poszukuje zaraz zdatnego bezżennego **pisarza** lub **ekonoma.** [4184]

Dom. **Przecław** pod **Rokitnicą** potrzebuje **człowieka zdatnego do gospodarstwa** — także potrzebuje **owczarza.** [4201]

Służącego poszukują, Garbary 52 I piętr. [4212]

W **interesie komisowym**, który w bieżącym miesiącu otwieramy, pomieścić możemy bezpłatnie dwóch uczni. **Interes nasz będzie szkołą dla młodzieży, chcącéj się zapoznać z różnemi gałęziami kupiectwa.** Wzywamy niniejszém do korzystania z niéj i zgłoszenia się. Warunkiem niezbędnym przyjęcia jest wykształcenie przynajmniéj sekundanera. [4206]

Bank kredytowy
Donimirskiego, Kalksteina, Łyskowskiego i Spółki
w Toruniu.

Miejsce **uoznia** wakuje [3474]
w aptece **Elsnera.**

Ekonom, Polak, doskonały w swym fachu, poszukuje każdego czasu posady bądź to w Księstwie bądź w Królestwie. O łaskawe oferty uprasza się pod adr. **N. N. Nr. 100 franco poste restante Jarocin.** [4205]

Chwaliszewo 91 jest wielkie pomieszkanie, składające się z 2 do 4 pokoi, kuchni itd do wynajęcia. [4214]

Przy **Długiéj ulicy No. 7** jest **pomieszkanie** o 5 i 3 pokojach wraz z przynależytościami do wynajęcia. **Krain.** [4209]

Piekarnia wraz z **kramem,** ulica Wrocławska No. 33 jest od 1 października do wynajęcia. [4150]

Przy **Rynku Nowomiejskim No. 10** jest na I piętrze **pomieszkanie**, składające się z 5 pokoi z przynależnościami, od św. Michała do wynajęcia. [4198]

Na dniu 12 bm. zapisał się ktoś pod nazwiskiem **Krasicki z Wrześni** w Sterna Hotelu w Poznaniu. W całéj Wielkopolsce jest nas tylko czterech tego nazwiska, wszyscy byliśmy dnia tego razem o 9 mil od Poznania, przywłaszczono więc sobie to nazwisko; jeżeli ten ktoś jest bezimiennym albo swego nazwiska używać nie może, to radzę mu inne sobie wyszukać; jeżeliby mu zaś wybór miał być trudnym, niech się do mnie franco zgłosi a ja mu dodam konceptu. **Józef Krasicki.** [4197]
w Karsewie pod Witkowem 14 września.

Dla chorch na oczy
jestem w domu codzień od 9—11 i od 3—4.
Dr. Wurm,
[4222] Wilhelmowski plac Nr. 6

Losy do pruskiéj loteryi 4 klasy ¼ po 56 tal., ½ po 28 tal, ¼ po 14 tal. sprzedaje i rozsyła w oryginale
[4202]
Poznań, **Wolf Zadek,** Małe Garbary No. 7.

Poznań, w sierpniu 1866.

P. P.

Smutny obowiązek niniejszém pełniąc, uwiadomiam o nagłéj śmierci ojca mego **Jakóba Radziejewskiego,** kupca tutejszego i dóbr agenta, dnia 3 lipca r. b. nastąpionéj.

Strata jakkolwiek dla mnie nader bolesna, przez to jednakże interesa żadnéj nie ucierpią zmiany,

owszem jak **dawniéj tak i teraz** z tą samą troskliwością pełnić je, jak zgoła **postaraniem kapitałów, kupnem i sprzedażą dóbr i lasów** trudnić się będę.

Składając unižone podziękowania moje za zaufanie śp. ojcu mojemu udarowane, najuprzejmiéj proszę takowe łaskawie zachować i dla mnie, zapewniając iż najgorliwszém mojém staraniem będzie we wszelkim względzie stać się godnym.

Łączę wyraz wysokiego szacunku

Józef Radziejewski,
[4211] ulica Wrocławska No. 18.

Trumny metalowe

pojedyńcze i podwójne z hermetyczném zamknięciem

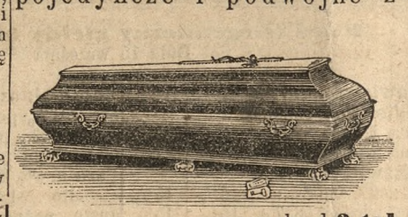

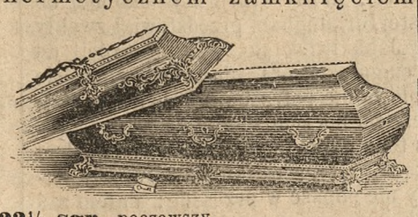

w cenach od **3 tal. 22½ sgr.** począwszy,

na wystawie szczecińskiéj zeszłorocznéj medalem zaszczycone, które mimo nowości ich wynalazku znaczne już uznanie i rozpowszechnienie w publiczności zyskały, zalecające się taniością i elegancyą, a trwałością wszelki wyrób z drzewa o wiele przewyższające, jako też trumny dębowe i sosnowe poleca w znacznym doborze skład trumien

J. Zeylanda,
[4194] Za Bramką No 15.

Odebrawszy pierwszą przesyłkę najmodniejszych ***wyrobów na paletoty, pantalony*** i ***całe ubrania,*** pozwalamy sobie takowe szanownym naszym odbiorcom niniejszém polecić.

M. Laskowski i Felcrowicz,
(4216) przy Jezuickiéj ulicy Nro. 9.

Lilionesa usuwa ze skóry **plamy wątrobowe, piegi, ozerwoność koprową, ślady ospy,** oddala żółtą cerę, czerwoność nosa i liszaje. **W przypadkach nieskutkowania zwraca się pieniądze** fl. po 1 tal., ½ fl. 17½ sgr.

Voorhoof-geest, tynktura na włosy i ku wywoływaniu porostu włosów. Po jéj użyciu ustaje **natychmiast** wypadanie włosów, w miejscach zupełnie gołych wyrastają nowe włosy, a w czasie najkrótszym **dokładna broda.** Mnóstwo atestów stwierdza to Fl. 15 sgr., ½ fl. 8 sgr.

Oryentalny środek ku pozbyciu się ***włosów,*** ku usunięciu zbyt niskiego porostu ciemienia i zdarzających się u kobiet śladów wąsa w przeciągu 15 minut Fl. 25 sgr.

Chiński środek do farbowania włosów. **Wyborny.** Farbuje natychmiast prawdziwą barwą ciemną lub też czarną. Fl. 25 sgr., ½ fl. 12½ sgr.

Dentifrice universell ku natychmiastowemu uśmierzeniu częściowego lub też romatycznego bólu zębów. Fl. 5 sgr.

Skład **w Poznaniu** u
Z. Zadka i Sp.
(4200). **Nr. 5.** ul. Nowa **Nr. 5.**

Szlezwicko-holsztyńska asekuracya
ogniowa
„Towarzystwo zabezpieczenia od ognia w Altonie,“
założone 1830 roku., oparte na zasadzie wzajemności, z ostatnią
dywidendą 58%
szuka pod korzystnemi warunkami ajenta jeneralnego. Offerty należy przesłać wprost do subdyrekcyi w Berlinie, Fryderykowska ulica No. 65. [4079]

Aukcya towarów kolonial.

Z polecenia król. sądu powiatowego sprzedawać będę publicznie **we wtorek dnia 18 września rb.** przed południem od 9 godz. a po południu od 3 godziny przy **Wednéj ul nr. 25** najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatę należące do masy konkursowéj kupca Gałęzowskiego towary jako to: **cukier, kawę, cykorye, czekulady, ryż, pieprz, cukier lodowaty, mydła** i inne towary materyalne częścią w beczkach częścią w kistach; następnie **wina, araki. repozytorya, beczki, kisty, wagi z funtami** i t. d.

Rychlewski,
[4176] król. kom. aukcyjny.

Aukcya wozów itd

Z polecenia król. sądu powiatowego sprzedawać będę publicznie **w poniedziałek dn. 17 września rb.** przed południem od 9 godziny **na Wielkich Garbarach nr. 47/48** najwięcéj dającemu za gotową zapłatę pozostałość fabrykanta powozów **Rittera** jako to: **nowy pół kryty i nowy całkiem kryty powóz, nowe sukna, płótna glansowane i oceraty, garbowane skóry** rozmaitych **barw, borty, rzemienie, szprzączki, strzemiona i obsady, szyldy, narzędzia rzemieślnicze,** dalej **pościel i ubiory, sofy, łóżka, komody, sprzęty domowe** i **gospodarskie**

Rychlewski,
[4175] król. komisarz aukcyjny.

Odwołanie aukcyi.

Na **wtorek,** dnia **18 września r b.** zapowiedziana aukcya pozostałości po Retterze przy Wielkich Garbarach No. 47 i 48, odkłada się na późniéj.

Rychlewski,
[4220] królewski komisarz aukcyjny.

Sprzedaż muzykaliów.
Abonament muzykaliow,
dla **miejscowych i zamiejscowych** pod **najkorzystniejszemi warunkami.**
Prospekta gratis. [4203]
Ed. Bote i G. Bock,
Nadworny handel muzykaliów,
Poznań, Wilhelmowska ul. 21.

Zakład wyrobów lnianych
w Poznaniu

przyjmuje każdego czasu cudzą przędzę do wyrobienia płótna, drelichów na miechy lub wańtuchy; stołowizny ręczników itp za cenę jak najumiarkowańszą.

Władysław Simon,
[4020] Ślósarska ul. No 5.

Noże do krajania, stołowe, deserowe, kuchenne i t. p. **nożyczki, machiny do krajania chleba i cukru, machiny do siekania mięsa i szabli, młynki do kawy, narzędzia do pieców, żelazka, moździerze, machiny do kawy i herbaty, tacki, cukierniczki, świeczniki, wazy, łyżki do jedzenia i herbaty, lampy, wiadra** itp. **do urządzenia gospodarczego** należące przedmioty poleca

C. Preiss,
[4204] Wrocławska ul. No. 2.

Cebulki kwiatowe

jako to: hiacynty, tulipany, krokusy itd. poleca i rozsyła cenniki ich franko i gratis

Wojciech Krause,
ogrodnik artyst. i sprzedażą się trudniący, Św. Wojciech 37 40. [4210]

Cebulki kwiatowe

prawdziwe harlemskie i berlińskie poleca ogrodownictwo artystyczne i handlowe i handel nasion

Henryka Mayera,
[4207] Królewska ul. 15a.

Winogrona. Dolna Wilda. [4219]
Szokalski.

Pierwsze el... skie minogi jako świeżego maryn... nego węgorza z... nego i marynowa... łososia otrzymał i poleca

Jakób Appel
[4195] przy ul. Wilhelmowskiéj naprz. hotelu Mylius

W **Winnéjgórze** na winnicy do... żna każdego czasu piękne **wino** funt za 3 sgr.

Świece. Tanio
Świece parafinowe p... 4¾ sgr.,
Świece stearynowe p... 5¼ sgr., przy odbiorze 10 paczek
Michaelis Re...
w Poznaniu.
(4215) **Handel korzeni.**

Podwójnie rafinowany **oléj d... nia,** pensylwański **oléj sk...** znanéj dobroci u

G. Schoenecke
[3917] Róg Rynku i Wrocław.

Świece stearynowe przy... 10 paczek po 5¼ sgr. i **świece finowe** przy zakupnie 10 paczek... sgr. poleca **Izydor Bus...**
[3829] Plac Sapieżyński

Co tylko odebrałem najprz... przy... **Śledzie Matje...** jako też najlepsze **Petrol...** palące się jasno i bez zapachu, p... gwarancyą **J. Gersze...**
[4018] w Wągrow...

Krople przeciw chol...

Ojciec mój, który jako aptekarz (Reppen) przeżył epidemią cholery 1830 uratował wielu ludziom tamtejlicy życie za pomocą kropli, któ... **skład** w tajemnicy zachowa... tylko takowy wyjawił. Krople te... jakie, jedne używają się ku zabe... się od cholery a drugie wtenczas... kiedy kurcze nastąpią. Butelkę p... po 1 tal. drugich po 15 sgr. poleca

H. Voigt, aptek...
w Gostyniu.

Poświadczam niniejszém, że pow... ple przezemnie wielokrotnie z dobr... kami zastósowane zostały.
Dr. Wach...
w Gostyniu.

Prawdziwy **wyskok** mięs... **biga** w naczyniach po 15 sg...
[3572] apteka **Els...**

Ogród ludowy.

W sobotę i niedzielę **Wielki k... na instrumentach sm... wych** i wystąpienie gimnastyko... nerów.

Cena wnijścia 1½ sgr., dzieci p... Początek o godzinie 5.
[4213] **Emil Tauh...**

W teatrze miejskim
W niedzielę dnia 16 bm. Przed... pożegnalne wraz z losowaniem g... następujących przedmiotów: **1 sre... zegarka ankrowego; 2) ... krzyża wysadzanego ka... mi; 3) srebrnéj łyżki s... pozłacanéj; 4) dwóch w... ków do kwiatów, bogato... canych; 5) dwóch złotych... ków; 6) wygranéj komi...**
Przedtém:
Pervanto oder die Wüns...
Krotochwila czarodziejska w 4 o...
Potém:
Nowy balet wraz z obraz...
Początek o 7½ godz.
Uniżony **Schwiegerl...**

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.